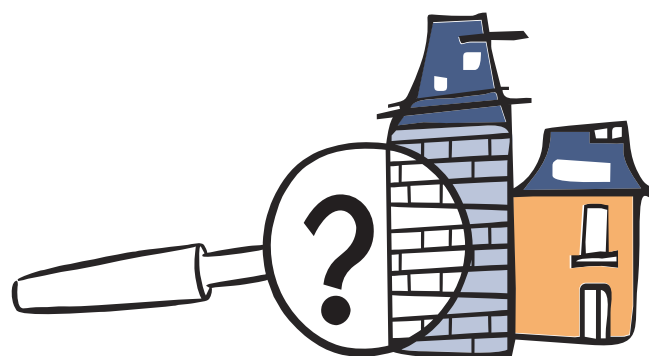


DLACZEGO TEN DOM TAK WYGLĄDA?
ARCHITEKTURA POD LUPĄ DLA NAJMŁODSZYCH

► Skierniewice



DLACZEGO TEN DOM TAK WYGLĄDA?
ARCHITEKTURA POD LUPĄ DLA NAJMŁODSZYCH



Dlaczego ten dom tak wygląda? Architektura pod lupą dla najmłodszych.

Autor przewodników: Maria Nowakowska  [lodzki detal](#)

Autor scenariuszy: Anna Mrozińska-Szmajda

Łódź, 2020

Redakcja: Łódzki Dom Kultury, Maria Nowakowska, Anna Mrozińska-Szmajda

Skład: Drukarnia 35

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących
z Funduszu Promocji Kultury

SPIS TREŚCI

PRZEWODNIK	3
SCENARIUSZ ZAJĘĆ SP 1-3	35
SCENARIUSZ ZAJĘĆ SP 4-6	41

REALIZATOR PROJEKTU:



województwo
łódzkie



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

PARTNERZY:



Miejski Dom Kultury
Zduńskowskie Centrum Integracji RATUSZ



PRZEWODNIK



Skierniewice





Lokalizacje:



1. Dworzec PKP
2. Sienkiewicza 24
3. Sienkiewicza 18
4. Sienkiewicza 16
5. Sienkiewicza 14
6. Pomnik Żołnierzy Walczących
7. Rzeźba przy ul. Wita Stwosza (przedpole kinoteatru Polonez)
8. Reymonta 18
9. Rzeźby na przedpolu Centrum Kultury i Sztuki
10. Rzeźba przy ul. Wita Stwosza (na tyłach kinoteatru Polonez)
11. Instytut Ogrodnictwa
12. Jagiellońska 20
13. Gałęckiego 12
14. Senatorska 8
15. Kościół pw. św. Jakuba
16. Floriana 4
17. Plac św. Floriana 21
18. Rynek
19. Ratusz
20. Rynek 7
21. Rynek 27
22. Rawska 11
23. Ogrodowa 16
24. Kościół pw. św. Stanisława



Dworzec PKP

Zwiedzanie dworca można zacząć od peronów. Zostały one zadaszone w 1893 r. wiatą z dwuspadowym dachem, którego więźbę możemy oglądać, ponieważ nie została zakryta jakąkolwiek przesłoną. Układy poszczególnych elementów, dekoracyjne gałki, ćwieki i kratownice świadczą o tym, że od początku taki właśnie był zamysł twórców – by taka „surowa” konstrukcja cieszyła oko. Urody całości dodają żeliwne słupy, uformowane na kształt kolumn z kapitelem korynckim. Ich trzon pokrywa kanelura, czyli żłobkowanie, które podkreśla antyczne inspiracje. Żeliwo to mocno nawęglone żelazo, z którego można odlewać rozmaite kształty – od słupów, przez balustrady, po biżuterię i galanterię stołową. Było ono szeroko wykorzystywane w XIX i 1. poł. XX wieku. W budynkach z tego okresu często zobaczyć można elementy żeliwne, takie jak wsporniki, odboje czy kraty balkonowe – w Skierniewicach znajdziemy je w wielu rozmaitych wariantach. W tej części kompleksu można również znaleźć pomnik Stanisława Wokulskiego z 2010 r., autorstwa Roberta Sobocińskiego.

Gmach Dworca Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, obsługujący pierwszą linię kolejową na terenie Królestwa Polskiego, utrzymany jest w stylu angielskiego gotyku z wnętrzami neoklasycystycznymi. Został zaprojektowany przez Jana Heuricha. Budowę ukończono w 1875 r. Po pożarze w 1914 r. budynek został



odbudowany. Ostatnią restaurację przeprowadzono w latach 1992–2003. To, co szczególnie cieszy, to pieczołowita konserwacja socrealistycznych sgraffit z 1954 r., autorstwa Anastazji i Juliana Mieszkowskich. Socrealizm był – w kontekście polskim – najkrócej trwającą epoką w dziejach sztuki; realizacje (architektoniczne) w tym duchu tworzone pomiędzy 1949 a 1956 r. Sztuka ta miała być „narodowa w formie i socjalistyczna w treści”. Oznaczało to mniej więcej tyle, że na terenie radzieckiej strefy wpływów monumentalną formę łączono z detalami i elementami zaczerpniętymi z rezerwuaru architektury charakterystycznej dla danego kraju. Tak przygotowane „naczynie” dekorowano plastyką opowiadającą o losie chłopstwa, robotników, pracowników umysłowych, światowej rewolucji, a często także pejzażami zaludnionymi przez ludzi pracy lub przedstawieniami narzędzi charakterystycznych dla różnych grup zawodowych. Co charakterystyczne, choć w pierwszym, burzliwym okresie rewolucji połączyła się ona z nurtem niezwykle awangardowej sztuki, po ukonstytuowaniu nowego ładu skierowała swój wzrok ku dość zachowawczym, realistycznym formom, dostosowanym rzekomo do wrażliwości „szerokich mas”. Sztuka i architektura socrealistyczna obarczone są piętnem szczególnej „polityczności”, jednak zacieranie jej obrazu, usuwanie, jest bardzo złym krokiem. Często przytacza się w takiej sytuacji mądre zdanie George’a Santayany: „Naród, który nie zna swej historii, skazany jest na jej powtórne przeżycie”, warto jednak myśleć o tym szerzej – wszystkie zjawiska sztuki są ze sobą powiązane i rozrywanie łańcucha pamięci powoduje, że gorzej rozumiemy bieg historii, przepływ inspiracji i idei.

Sgraffito to dekoracja stosunkowo rzadko spotykana w naszym regionie (w Łodzi obecnie 4 lokalizacje, pierwotnie 6, wszystkie po 1945 r., w tym jedna współczesna). Kompozycje powstają przez wydrapywanie wzorów w wielokolorowym, ułożonym warstwowo tynku. Zazwyczaj spodnia warstwa jest ciemna, a wierzchnia, z której wybiera się wzór, jasna – kontrast podnosi czytelność rysunku. Rylcem wycina się kontury i wydrapuje powierzchnie, tak by uwidocznili kolor spodniego tynku. Powstają sylwetowe ilustracje o charakterystycznej, „płaskorzeźbionej” formie. Wierzchnią warstwę tynku często się maluje, wprowadzając dodatkowe kolory do przedstawienia. W Skierniewicach zdecydowano się na dwukolorowe sgraffita. Część z nich tworzy grupę połączoną optycznie wspólnym fryzem, czyli poziomym pasem dekoracji, w którym w tym wypadku znalazły się liście lauru i rozmaite symbole czy artefakty. Pierwsze pole grupy przedstawia tancerzy w strojach ludowych na zabawie. Pod spodem umieszczono uśmiechniętą maskę, oznaczającą komedię, ale w tym wypadku raczej po prostu zabawę. Po bokach znalazły się trąby i skrzypki. Ułożenie smyczka na instrumencie wskazuje, że gra na nich artysta ludowy, często trzymający instrument przed sobą. Obok widoczny jest zwój nut z kluczem wiolinowym. Kolejne sgraffito, największe w sali, przedstawia moskiewski pomnik robotnika i kołchoźnicy autorstwa Wiery Muchiny, wykonany początkowo na potrzeby radzieckiego pawilonu na wystawie światowej w Paryżu w 1937 r., później eksponowany przed wschodnim wejściem na Wszechzwiązkową Wystawę Rolniczą. Tłem dla monumentu są łopoczące flagi (uniknięto ich rozróżnienia kolorystycznego, co przy tak gęstej kompozycji i dynamizmie rozwianych draperii było słusznym krokiem) oraz stado gołębi symbolizujących pokój. Pod spodem umieszczono napis ujęty w wieńce laurowe: „Kultura i sztuka – to najwspanialszy środek zbliżenia między narodami”. Kolejne przedstawienie w cyklu ukazuje architektów, konserwatorów i urbanistów pracujących nad odbudową Warszawy, zgromadzonych wokół makiety Pałacu Kultury i Nauki (którego budowa właśnie trwała). Pod spodem umieszczono herb Warszawy i rozmaite utensylia związane ze sztuką murarską i projektową. Kolejne przedstawienie odsyła do fabryki URSUS (działającej od 1893 r.), znanej m.in. z produkcji traktorów; we fryzie ukazano koło zębate, kowadło, młot, klucz francuski nastawny, pion, linijki i cyrkle, kojarzące się z przemysłem i z architekturą. Kolejne sgraffito zbliżone jest tematem do funkcji budynku, w którym się znajduje. Widać na nim robotników układających tory, w tle zaś lokomotywę, wagony z traktorami oraz wieżę ciśnienia. Pod spodem ukazano skrzydlate koło, odnoszące się do transportu, zwł. kolejowego, oraz narzędzia pracy



dróżnika – latarnię, lizak i chorągiewkę sygnalizacyjną, a także kilof i młot pomagające budować infrastrukturę. Następne przedstawienie przenosi nas na wieś – rolnicy sprzedają zboże i mleko, które – jak możemy się domyślać – dowozi się na stację traktorem, a do miast widocznym w oddali pociągiem. W pasie dekoracji znalazły się rozmaite warzywa (w tym okazała dynia) i zboża oraz pług. Koresponduje z tym następna kompozycja, w której widać rolników przy pracy. Ziemię orze traktor, w tle widać słupy wysokiego napięcia, sygnalizujące elektryfikację wsi. Pod spodem zobaczyć można narzędzia pracy na roli, owoce, warzywa, kobiałkę i kwiaty. Z budynkiem dworca najsilniej korespondują postacie dróżnika i dróżniczki, ukazane przy pracy, z dekoracją z gałęzi dębu. Kolejne pomieszczenie ozdabia szeroka scena pokazująca świat kultury i sztuki. Rozpoczyna ją grupa artystów złożona z rzeźbiarza kującego głowę Marksa, rysowników oraz malarza tworzącego socrealistyczny pejzaż z kominami fabrycznymi. Dwie kolumny z antycznymi figurami na szczycie flankują środkową część przedstawienia, zajętą przez ludzi pióra, ukazanych na tle portretu Mickiewicza. Widoczne obok dzieci przynależą zapewne do grupy pionierów – mają charakterystyczne chustki przewiązane na szyi. Przedstawienie zamyka grupa muzyków, tym razem nie ludowych, a „uczonych”, grających pod kierunkiem dyrygenta. Pod krzesłem po prawej stronie znaleźć można sygnaturę autorów sgraffita i rok jego wykonania. Treść dolnego pasa dekoracji koresponduje ze scenami ukazanymi powyżej – do artystów przynależą utensylia malarskie i rzeźbiarskie, do muzyków – instrumenty, literaci dostali zaś księgę, zwój z piórem i... pegaza-jednorożca. Gdy opuścimy wnętrza dworca i wyjdziemy na zewnątrz, na elewacjach zobaczymy rozmaite nawiązania do architektury obronnej, do której przynależą takie typy budowli, jak zamki, baszty czy bastiony. O podobieństwa łatwo szczególnie w górnej partii budynku, gdzie umieszczono detale zbliżone kształtem do blanek, czyli krenelaży. Pierwotnie służyły one ochronie obrońców zamków – podczas oblężenia mogli się oni ukrywać za poszczególnymi „zębami” i strzelać, stając w otworach pomiędzy nimi. W tak drobnej skali, jak ta na dworcu, krenelaż nie mógłby pełnić swojej funkcji – jest więc po prostu ozdobą. Krenelażowe dekoracje zyskały nawet kominy!

Przechodząc w stronę ul. Sienkiewicza, warto zwrócić uwagę na znajdujący się bezpośrednio przy dworcu budynek, wybudowany z kamienia (z niewielkimi ceglanyymi uzupełnieniami). Podobne budowle można spotkać na terenie miast stosunkowo rzadko, a stanowią bardzo ciekawy obiekt sztuki budowlanej. Murarka jest udana, precyzyjna, kamienie tworzą równe lico ścian, a ponadto pomyślano o udekorowaniu dachu przez dodanie mu „sterczynki” oraz rozrzeźbienie wystających elementów więźby.



Dworzec PKP





Dworzec PKP

Sienkiewicza 24

Jeden z niewielu modernistycznych budynków w tej części Skierniewic, powstały zapewne w okresie międzywojnia. W latach nastych XX wieku doszło do rewolucji architektonicznej, która zerwała z wielowiekowymi schematami ornamentacji budynku, proponując architekturę funkcjonalną, „prawdziwą” w swojej formie i tworzoną z wysokiej jakości materiałów. W XIX wieku modne było wykonywanie ozdób z zaprawy lub gipsu, czyli materiałów pośledniej jakości. Rolą ornamentów było m.in. zakrywanie prostych rozwiązań konstrukcyjnych, które wydawały się zbyt wulgarne i niewyrafinowane, by stać się „głównym tematem” elewacji. Moderniści postanowili odwrócić tę optykę i podkreślić rozwiązania konstrukcyjne (które miały być logicznym rozwinięciem funkcji pełnionych przez pomieszczenia budynku), stosując ewentualnie zgeometryzowaną, powściągliwą dekorację wykonaną w szlachetnych wyprawach tynkarskich bądź kamieniu. Słynne frazy związane z tym kierunkiem projektowania to „mniej znaczy więcej” (Ludwig Mies van der Rohe) oraz „forma podąża za funkcją” (Louis Sullivan), które do dzisiaj znajdują szerokie grono entuzjastów. Kamienica przy ul. Sienkiewicza 24 świetnie wpisuje się w ten prąd ideowy. Ornamentacja ogranicza się tutaj do zróżnicowania koloru i materiału wykorzystywanego w różnych partiach elewacji oraz do wprowadzenia subtelnych, geometrycznych podziałów płaszczyzny tynku. Czerwonobrunatnym klinkierem (czyli rodzajem mocno spieczonej, bardzo odpornej na dzia-



łanie czynników atmosferycznych ceramiki) podkreślono cokół budynku z oknami doświetlającymi kondygnację podziemną oraz strefę wejścia. Ta ostatnia została dodatkowo zaakcentowana wyobleniami, które ciekawie kontrastują z płaskimi powierzchniami wokół. Ponad drzwiami widoczne są duże okna nadświetla, które służy do doświetlania przestrzeni sieni czy klatki schodowej. Po lewej stronie widać użytkowy detal bardzo charakterystyczny dla Skierniewic – latarenkę adresową. Widzimy charakterystyczny przód skrzynki o trójkątnej podstawie, w głębi ściany ukryte jest jej „techniczne zaplecze” – miejsce, gdzie umieszczano żarówkę lub inne źródło światła, tak by adres był dobrze widoczny w nocy. Przód latarenki był wypełniany taflami szkła, zazwyczaj mlecznego, na które nakładano metalowe „maskownice” z wyciętym napisem; zdarzały się także latarenki z napisem namalowanym na szkłe (zwykle od środka), jednak dziś spotkać można je rzadziej, są bowiem bardziej podatne na uszkodzenia. Metalowa maskownica pełni również funkcję kraty zabezpieczającej szybę przed stłuczeniem. Latarenki – jak wszystkie formy tablic czy tabliczek adresowych – stanowią przykład liternictwa wernakularnego, czyli charakterystycznego dla danego miejsca, lokalnego, tworzonego często oddolnie przez amatorów bądź lokalnych rzemieślników. Choć niewątpliwie odbiega ono nieraz od „klasycznych”, oswojonych rozwiązań, jest tym bardziej ciekawe – pozwala na poszerzenie pola wyobraźni i doświadczenia, co doceniają liczni współcześni projektanci, kolekcjonujący przykłady lokalnej typografii. W XIX i XX wieku ukazało się wiele podręczników dotyczących projektowania napisów, m.in. na potrzeby reklamy (ale również publikacji książkowych, winiet gazet, etc.), a także wzorników, które popularizowały rozmaite formy liter i techniki ich tworzenia. Może się wydawać, że takie obszary wzornictwa jak typografia czy reklama nie zasługują na ochronę czy opisywanie. Jest jednak odwrotnie. Podobnie jak rzeźby, budynki, biżuteria, plecionkarstwo i haft są zapisem rozwoju pewnej dziedziny rzemiosła czy sztuki, wykorzystywanych materiałów, technik, inspiracji. Umieszczone w przestrzeni miasta napisy i reklamy są ważnym składnikiem lokalnej tożsamości. Przy ul. Sienkiewicza 24 latarenka jest w złym stanie technicznym, jednak dzięki temu możemy zobaczyć, że dane adresowe były naniesione od środka, w postaci warstwy malarskiej, która pod wpływem ciepła i wilgoci porwała się i pokurczyła, odsłaniając wewnątrz bryły. Warto jednak nauczyć się dostrzegać tego typu elementy i porównywać je ze sobą. W wypadku Skierniewic latarenki występują bardzo często, są wręcz charakterystyczne dla miasta. Ich wielbicielom polecam takie adresy, jak Strykowska 23, Jagiellońska 26, Sobieskiego 2 czy Lelewela 11 (koniecznie!).

Obok latarenki na Sienkiewicza, nieco poniżej, widać jeszcze jeden detal – obsadkę na drzewiec flagi, przesłoniętą niewielką, metalową, owalną klapką. Rzecz praktyczna, minimalistycznie zaprojektowana, nierzucającą się w oczy i wykonana z dużą dbałością o szczegóły – esencja modernizmu.

Należy też wspomnieć, że to jedna z niewielu kamienic w Skierniewicach z loggią – balkonem wnękowym, przedzielonym (być może wtórnie) ścianą na dwie części. Rzeźbiarskie podejście do budynku – ujmowanie i dodawanie z jego bryły – to jeden z podstawowych chwytów twórców architektury, nie tylko modernistycznej.

Sienkiewicza 18

Długie, otoczone oficynami podwórko łączy ul. Sienkiewicza z ul. Lelewela. Co ciekawe, budynki frontowe są skrajnie różne – jeden jest blokiem mieszkalnym, przypominającym długimi balkonami „galeriowca”, drugi – typową XIX-wieczną kamienicą. Znajdziemy pod tym adresem kilka interesujących szczegółów. W pasie chodnika widać wąż do studzienki kanalizacyjnej o, wydawałoby się, dość konwencjonalnej formie – pokrywa go jednolita kratownica. A jednak czeka tu na nas mityczny stwór. Przy jednym z otwo-



rów umieszczono postać gryfa – pół lwa, pół orła. Gryfy symbolizują godność, szlachetność, roztropność, ale i wielką siłę. Miały strzec skarbów, oceniając, czy starający się o nie śmiać zasługuje na śmierć, czy na zdobycie upragnionej nagrody. Według starożytnych gryfy budowały gniazda ze szczerego złota, w wysokich górach. Skąd w tym miejscu taka pokrywa? Cemu znalazł się na niej gryf? Niestety, tego póki co nie wiemy.

Gdy zajrzemy do drugiej klatki schodowej oficyny po lewej stronie podwórka, zobaczymy podłogę i schody wyłożone lastrico. To kompozyt składający się z cementu, wody oraz kruszywa kamiennego. Możliwe jest użycie kruszywa o niejednorodnej frakcji (wielkość ziarna) lub kolorze, co pozwala na uzyskanie efektów dekoracyjnych. Opcjonalnym dodatkiem są pigmenty, takie jak np. związki żelaza i chromu, umożliwiające barwienie betonu na czarno, zielono, brązowo i żółto. Czasami do lastrico dodaje się wielokolorowej lub jednobarwnej stłuczki szklanej, jednak takie rozwiązania stosuje się przede wszystkim współcześnie. W omawianym przypadku podłoga została wyłożona jasną masą z wielokolorowym kruszywem o dużej frakcji, a stopnie schodów ciemnoszarą masą z jasnym kruszywem o średniej frakcji. Przy schodach prowadzących na klatkę schodową zobaczyć można żeliwną pokrywę skrzynki instalacyjnej z postacią kominiarczyka z drabiną na plecach i szczotką w dłoniach. O żeliwie więcej powiemy przy następnej lokalizacji.



Sienkiewicza 18



Sienkiewicza 16

Znajdujący się tutaj budynek jest niezwykle ciekawy pod wieloma względami. W parterze zastosowano jedno z najpopularniejszych w architekturze historycznej rozwiązań, czyli boniowanie. To technika, której celem jest ozdobienie lica kamiennego poprzez wyraźne zaznaczenie krawędzi poszczególnych ciosów kamiennych lub płyt okładzinowych. W architekturze wznoszonej z innych materiałów niż kamień (przede wszystkim z cegły, rzadziej z żelbetu) boniowaniem nazywamy imitację takiego zdobienia, stworzoną np. w tynku. Obróbka może dotyczyć szlaku, czyli pasa obiegającego krawędzie płyty/ciosu lub ich środkowej części, czyli tzw. lustra (zwierciadła). Boniowanie może być ukształtowane na wiele różnych sposobów (w zależności od kształtu bonia, obróbki jego płaszczyzny, układu na elewacji etc.), od diamentowego przez rustykę aż po pasowe. W tym wypadku zastosowano boniowanie poduszkowe o układzie pasowym, wypełnione tłuczonym kamieniem. Co jest w tym ciekawego? Zazwyczaj rozdrobniony kamień wprowadza się do boniowania po to, by uzyskać surową, „poszarpaną”, nieulepszoną fakturę, dającą silny efekt światłocieniowy. Ściana wygląda wtedy jak „nabita” ostrymi kamieniami. W tym wypadku zrezygnowano z tego efektu, tworząc z kamieni miękkie, wyoblone pola, tłumiące naturalny wyraz skały. To bardzo rzadko spotykane rozwiązanie.

Przy ul. Sienkiewicza 16 znajdziemy kolejną latarenkę adresową, zachowaną w dość dobrym stanie. Umieszczona jest ona po lewej stronie okazałego, by nie powiedzieć: monumentalnego prześwitu bramnego, który – przy skali kamienicy – wydaje się ogromny. W jego świetle widać dość nietypowo umieszczony balkon. Jego kroksztyny i balustrady są – podobnie jak pokrywa skrzynki instalacyjnej i wąż kanalizacyjny – wykonane z żeliwa (mocno nawęglonego żelaza). W odróżnieniu od elementów kutych z żelaza czy innych metali żeliwo jest odlewane. Jednym z najbardziej znanych ośrodków w tej części kraju, słynących ze stosowania tej technologii, były Końskie, jednak elementy te mogły powstać również lokalnie – odlewnie istniały praktycznie w każdym średniej wielkości mieście. Płyta balkonu wspiera się na kroksztynach, czyli wspornikach występujących w grupie (tu 2 różne sztuki na balkon – odlewana z żeliwa jest ta po prawej stronie). W obrębie pojedynczego budynku stosowano zazwyczaj jeden ich wzór; na terenie całego miasta można znaleźć ok. 10 wariantów. Na zewnątrz widać ok. 2/3 długości wspornika – reszta wmurowana jest w ścianę, co zapewnia im odpowiednią nośność. Balustrada wykonana jest z modułowych elementów – dzięki temu łatwo było skalować jej długość. Podobne balkony, różniące się między sobą wzorami balustrad i kroksztynów, można obejrzeć w wielu miejscach Skierniewic, o czym przekonamy się już w następnej lokalizacji.

Gdy zagłębimy się w podwórkę i przejdziemy na tył kamienicy, naszym oczom ukaże się wyjątkowy „detal” – ozdobny karmnik dla ptaków, zbliżony swoją formą do stylowych rozwiązań architektonicznych (sterczynka na dachu, kolumny, dekoracyjne listwy wycinane w ząbki).

Sienkiewicza 16





Sienkiewicza 16

Sienkiewicza 14

Budynek przy ul. Sienkiewicza 14 stwarza dobrą okazję do utrwalenia wiedzy o wykorzystaniu żeliwa w architekturze XIX i początku XX wieku. Również w tym wypadku balkon okala modułowa, żeliwna balustrada. W jej narożnikach umieszczono tzw. „wazoniki” – podstawki, na których można było postawić doniczkę z kwiatami (dla bezpieczeństwa zazwyczaj w dodatkowym metalowym oplocie). Sama płyta uzyskała od spodu delikatną dekorację w postaci profilowanych metalowych listew ułożonych w prostokąt. Zamontowano tutaj wyjątkowe w swej urodzie kroksztyny, o zagęszczonej fantazyjnej formie, przywodzące na myśl świat baśni. W gięte linie wkomponowano wieńce z bluszczu i owoców, a także skrzydło i głowę ptaka, być może orła lub gryfa. Jak widać, balkon zyskał dodatkowy zestaw drewnianych wsporników, świadczących o tym, że historyczne rozwiązanie przestało spełniać dobrze swoje funkcje konstrukcyjne i istnieje ryzyko, że ta część budynku się zawali. Warto zwrócić również uwagę na okap dachu – jego część wystającą poza obrys muru. Końcówki krokwi zostały wyprofilowane w ozdobny sposób i podparte dekoracyjnymi wspornikami o powycinanych we wzory krawędziach.

Przechodząc obok domu przy ul. Sienkiewicza 4, warto zwrócić uwagę na niewielką kobiecą postać niosącą amforę, umieszczoną w zamkniętym półkoliście polu nad drzwiami.



Sienkiewicza 14



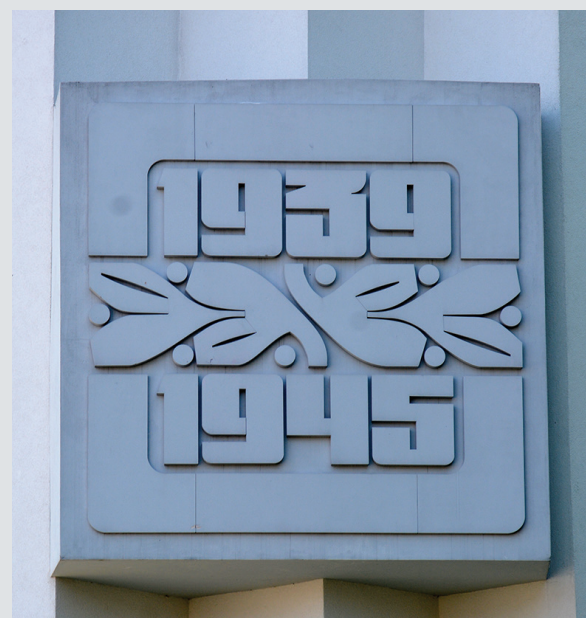
Pomnik Żołnierzy Walczących

Sierniewice mają szczęście do rzeźb plenerowych, choć w tym wypadku należy mówić raczej o pomniku. Składa się on z dwóch elementów, współdzielących przestrzeń skweru Inwalidów Wojennych. Surowa, elegancka, a jednocześnie niepozbawiona wyrazistości forma obelisku wyróżnia się w pejzażu miasta. Trzy zestawione ze sobą krawędziami smukłe prostopadłościany tworzą tło dla umieszczonych z dwóch stron plakiet. Jedna z nich informuje o czasie prowadzenia walk przez upamiętnianych w tym miejscu żołnierzy: latach 1939–1945. Liczby umieszczone zostały w prostej opasce i przedzielone fryzem z liści laurowych ukazanych w syntetycznej, uproszczonej formie. Z drugiej strony, na tej samej wysokości, znalazła się plakietka z orłem o rozpostartych skrzydłach, a u podnóża obelisku – dopasowany formalnie znicz. W pewnym oddaleniu usytuowano prostopadłościan pokryty metaloplastyczną dekoracją. Choć bryła obiektu jest niezwykle prosta, sam pomysł dekoracji wydaje się ciekawy i stosunkowo rzadko spotykany. Kolejne boki prostopadłościanu różnią się od siebie przedstawieniami. Na krótszych bokach umieszczono napisy „BOJOW / NIKOM / POLE / GŁYM / W OBRO / NIE / OJCZYŹNY / 1939–1945” oraz „SPOŁE / CZEŃ / STWO / ZIEMI / SKIER / NIEWI / CKIEJ”. Typografia tych napisów, podobnie jak ta, w której stworzono daty na obelisku, jest bardzo ciekawa – prosta, czytelna i nowoczesna. Dłuższe boki pokrywają przedstawienia żołnierzy na placu boju, a właściwie same ich kontury, ukształtowane z metalowych prętów. Nadaje to scenie nieco graficznego czy komiksowego charakteru, co należy odczytywać jako komplement wobec autorów dzieła. Należy jednak zwrócić uwagę, że pierwotnie prostopadłościan noszący na sobie metaloplastyczną dekorację był oblicowany płytami piaskowca, które albo usunięto, albo przemalowano przy okazji niedawnego odświeżania rzeźby. Piaskowiec to typ skały, która stosunkowo łatwo (w porównaniu np. do granitu) przyjmuje zabrudzenia, ale też można go bez problemu doczyścić. Zmiana kamiennego tła o beżowozielistej barwie i charakterystycznej „piaskowej” fakturze na gładką, jednolicie wybarwioną, a w dodatku pastelową powierzchnię jest kontrowersyjna.





Pomnik
Żołnierzy
Walczących



Rzeźba przy ul. Wita Stwosza (przedpole kinoteatru Polonez)

Obszar pomiędzy kinoteatrem Polonez a Centrum Kultury i Sztuki obfituje w ciekawe obiekty z kręgu plastyki architektonicznej i rzeźby plenerowej. Niestety istniejące prace nie są w żaden sposób podpisane, brakuje informacji o dacie ich odsłonięcia, tytule i autorze. Szkoda, bo to niewykorzystana atrakcja turystyczna – coraz więcej osób podróżuje „szlakami PRL-u”, szukając ciekawych przykładów rzeźby i architektury z tego okresu.

Pierwszym obiektem godnym uwagi jest kamienna rzeźba ustawiona na przedpolu kinoteatru Polonez. Jej forma w pierwszym momencie może wydać się czysto abstrakcyjna, jednak po chwili dostrzec w niej można elementy figuratywne, nasuwające skojarzenia z kobiecym aktem. Artysta w doskonały sposób wykorzystał materiał rzeźbiarski, podkreślając jego specyfikę – cienkie prążki pokrywające „postać” na cokole wyglądają jak wyrzeźbione przez nanoszony wiatrem piach. Miękkie, wyoblone formy skontrastowane zostały z fragmentami nieobrobionymi, „porwanymi”, kanciastymi. Interesująco opracowana powierzchnia rzeźby przekłada się na bogate efekty światłocieniowe. Partie rozbudowane przenikają się z przewężeniami, co dodaje rzeźbie delikatności i życia.

Jak zawsze w wypadku dzieł trójwymiarowych – czy to architektury, czy rzeźby – pracę należy obejrzeć z możliwie wielu stron, zwł. w przypadku prac wychylonych w kierunku abstrakcji lub czysto abstrakcyjnych. O kunszcie twórcy świadczy – pośród innych rzeczy – również nadanie zajmującej formy wszystkim dającym się obejrzeć powierzchniom. Obiekty rzeźbiarskie działające jedynie fasadowo są zwykle mniej udane niż te dostarczające bardziej złożonych, bogatszych bodźców.



Rzeźba
ul. Wita Stwosza

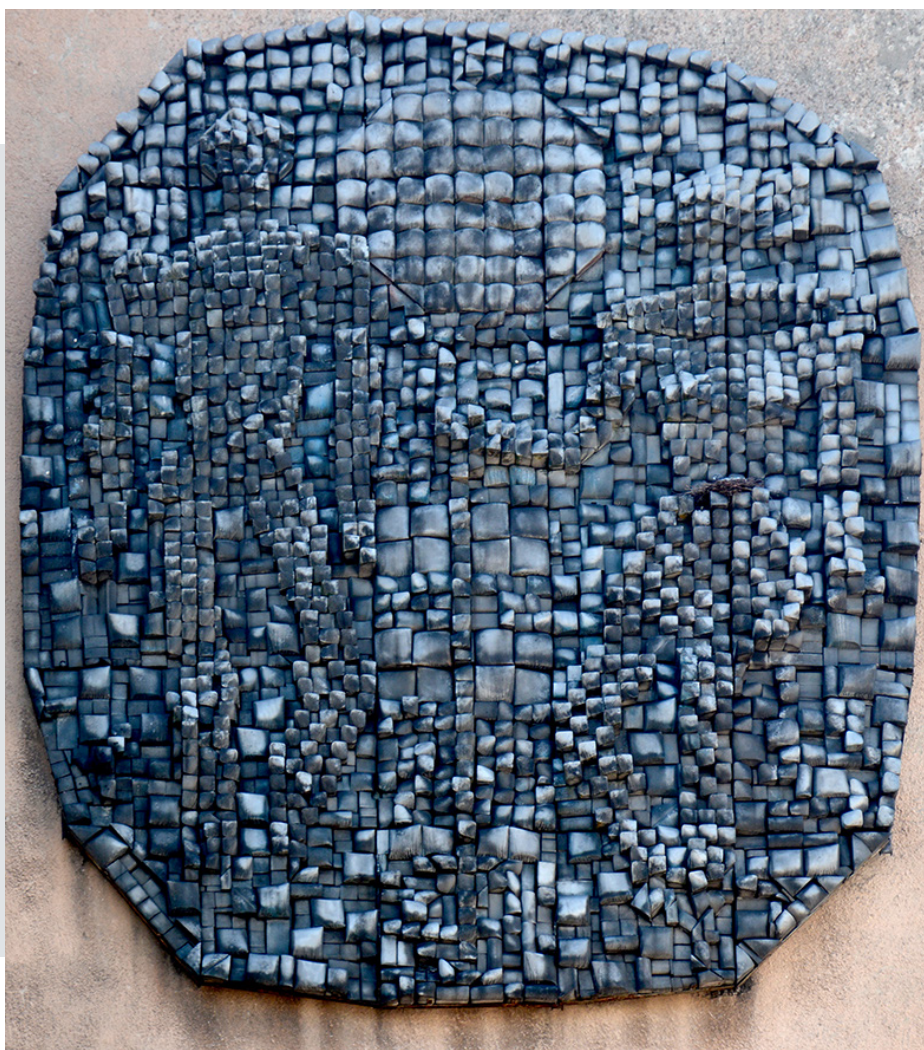
Reymonta 18

Na budynku przy ul. Reymonta 18 znaleźć można okazałą, zajmującą kilka metrów kwadratowych kompozycję przedstawiającą parę na tle dysku słońca, przedzieloną – jak się wydaje – rodzajem drzewa lub jabłkiem. To prawdziwa perła w koronie skierniewickiego detalu i bez wątpienia jeden z najlepszych przykładów powojennej plastyki architektonicznej z terenu województwa łódzkiego. Zaskakuje sposób jego umieszczenia na budynku – wygląda jak przeskalowana brosza „wpięta” w elewację. Rozległa, ciemna kompozycja jest silnym akcentem na jasnej fasadzie, potęgującym asymetrię budynku. Nietypowy rozkład okien wynika z faktu, że gmach został ustawiony krótszym bokiem do ul. Reymonta – oglądamy niewielkie przeszklenia doświetlające zapewne klatkę schodową w ryzalicy. Bryła obiektu nie wyróżnia się na tle rozwiązań epoki, czego nie można powiedzieć o dekoracji. Powojenna architektura województwa łódzkiego niestety nie doczekała się jeszcze wyczerpujących opracowań naukowych, trudno więc stawiać przekonujące hipotezy na jej temat. Można jednak założyć, że w okresie 1945–1989 powstało na tych terenach co najmniej kilkadziesiąt, może nawet ponad sto realizacji architektonicznych o fasadach udekorowanych kompozycjami (zazwyczaj ceramicznymi) tworzonymi przez artystów profesjonalnych (przykładów tworzonych przez amatorów z kafelków czy stłuczki oraz mozaik we wnętrzach jest kilkakrotnie więcej). W skali tysięcy powstałych w tym okresie budynków liczba tych udekorowanych w wyrafinowany sposób jest bardzo niewielka. Niestety, nie są one należycie chronione – wiele bardzo interesujących prac zostało zniszczonych, skutych, zakrytych styropianem bez jakiegokolwiek refleksji nad ich wartością. Dobrym przykładem złych działań było zdarcie paneli ceramicznych z elewacji domu kultury w Opocznie, mieście, w którym z racji wspaniałych tradycji produkcyjnych fabryki „Dziewulski i Lange” takie dekoracje i ich ochrona były szczególnie uzasadnione.

To, co jest najbardziej niezwykle w kompozycji ze Skierniewic, to jej trójwymiarowość. Całość zbudowana jest z 30 paneli – 26 dużych, kwadratowych i 4 mniejszych, trójkątnych, umieszczonych w narożnikach. Każde z pól składa się z kilkudziesięciu elementów (zwykle ok. 30) o zróżnicowanych formach i wysokości. Ze względu na znaczne oddalenie od widza trudno rozpoznać materiał, z którego praca została wykonana. Na pierwszy rzut oka przypomina kompozycje ceramiczne, jednak może być również wykonana z kompozytów na bazie włókna szklanego, blachy czy innych materiałów. Bez wątpienia mamy jednak do czynienia z dziełem sztuki wysokiej klasy, którego stworzenie wymagało dużej świadomości twórczej i ogromu pracy. Układ postaci przywołuje na myśl prace graficzne Henryka Płóciennika, sposób operowania modułami – dokonania Antoniego Starczewskiego, jednak póki co autorstwo kompozycji pozostaje tajemnicą. Wedle wstępnych ustaleń poczynionych przez wieloletnią dyrektorkę Biura Wystaw Artystycznych w Skierniewicach, panią Barbarę Walusiak, emblemat powstał jako ozdoba znajdującego się pod tym adresem Centralnego Budynku Szkolenia Kadr Ogrodnictwa. Za projekt dekoracji miał odpowiadać jeden z pracowników Instytutu Ogrodnictwa (prawdopodobnie p. Cholewiński), prof. Pieniążek oraz plastyczka, którzy wspólnie podjęli się misji stworzenia logo Instytutu. Postaci miały symbolizować Adama i Ewę, którzy ukazani zostali na tle sadzonki. Co niezwykle ciekawe, logo można zobaczyć nie tylko w formie detalu architektonicznego, ale również grafiki, przypinki, a nawet stempla pocztowego, przygotowanego na XIX Kongres Ogródniczy, który odbył się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie w 1974 r. Wydarzenie upamiętnia seria znaczków oraz pocztówka z widocznym logo o identycznym rysunku co dekoracja na budynku przy ul. Reymonta. Wykonawcą tej ostatniej był prawdopodobnie artysta-plastyk Cichosz.

Kompozycja po umiejętnym odczyszczeniu i opatrzeniu informacjami o okolicznościach powstania powinna zostać jedną z wizytówek miasta.





Reymonta 18

Rzeźby na przedpolu Centrum Kultury i Sztuki

Lata 60. i 70. XX wieku to okres wzmożonych dyskusji nad humanizacją architektury w Polsce i na świecie. Pewien przesyt formami modernistycznymi, wprowadzenie wielu realizacji stygizowanych, budowanych z prefabrykatów, zrodziło potrzebę „uczułowienia” miast. Działano na dwóch poziomach – architektonicznym i urbanistycznym, czyli mówiąc prościej – w obrębie samych budynków i przestrzeni pomiędzy nimi. Na elewacjach pojawiły się mozaiki, elementy metaloplastyczne, ceramiczne, kolorowe rozmalowania czy murale i inne dekoracje. Na skwerach, przy drogach i w parkach wyrosły rozmaite formy małej architektury (pawilony, fontanny, kosze, ławeczki, etc.) oraz rzeźb plenerowych. Zbiór tych ostatnich możemy podzielić dalej na prace realistyczne, figuratywne oraz abstrakcyjne, nieprzedstawiające. W pierwszej kategorii znajdują się wszystkie te obiekty, w przypadku których na pierwszy rzut oka widzimy, co przedstawiają. Kosz w kształcie misia, zjeżdżalnia w kształcie słonia, posąg trzymających się za ręce zakochanych – to dobre przykłady sztuki z pierwszej grupy – przedstawiającej. Pod Centrum Kultury i Sztuki znajdziemy doskonałą reprezentację obiektów abstrakcyjnych, dających szersze pole wyobraźni i wrażliwości odbiorców. Trzy rozlokowane na przedpolu CKiS prace czerpią z różnych źródeł inspiracji, od geometrii po świat form organicznych. Wszystkie wykonane są z kamienia, prawdopodobnie przez trzech różnych autorów. Mogły powstać w ramach jednego z plenerów rzeźbiarskich,



których w okresie 1960–1980 odbyło się w Polsce kilkaset. Najbardziej znanym ośrodkiem rzeźbiarskim w regionie jest bez wątpienia Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, w którym powstały prace na potrzeby wielu miast województwa i kraju. Stworzenie, transport i montaż czy ekspozycja rzeźb kamiennych wymagają wieloetapowych działań i stosunkowo dużego zaplecza infrastrukturalnego. Atuty materiału – jego wytrzymałość, ciężar, bogactwo naturalnych kolorów i form – stają się nieraz przeszkodami w „zarządzaniu dziedzictwem”. Historia rzeźb nie kończy się bowiem ani wraz z ostatnim uderzeniem dłuta czy pociągnięciem szlifierki, ani w momencie uroczystego odsłonięcia w miejscu docelowym. Obiekty te trwają w czasie i wymagają regularnych zabiegów pielęgnacyjnych i konserwatorskich, a czasem także restauracji, czyli działań mających przywrócić im pierwotną formę, zniekształconą czy utraconą w wyniku przekształceń. Rzeźby przed Centrum Kultury i Sztuki aż proszą się o „społeczne wydobycie” – oczyszczenie, oświetlenie oraz przywrócenie ich lokalnej pamięci, w której pewnie zdążyły się już zatrzeć. Warto zauważyć, jak różną formę przyjmują oglądane z rozmaitych kierunków – każda z tych prac „wydarza się na nowo”, gdy przesuniemy się o kilka kroków i spojrzymy na nią pod innym kątem. To właśnie największy atut sztuki nieprzedstawiającej – trudno się nią znudzić, ponieważ ciągle wymyka się „ostatecznemu uchwyceniu”.



Rzeźby
na przedpolu
Centrum Kultury
i Sztuki



Rzeźba przy ul. Wita Stwosza (na tyłach kinoteatru Polonez)

Opisywane przed chwilą rzeźby – czy to przed CKiS, czy na przedpolu kinoteatru – miały szczęście być wyeksponowane w uczęszczanych miejscach, z których są dobrze widoczne. Nie można tego powiedzieć o ostatniej z opisywanych prac, umieszczonej na zapleczu „Poloneza”. To kolejny kobiecy akt, również bardzo udany. Artysta postanowił jedynie zarysować nagą postać wyłaniającą się z surowej bryły. Kamień zdaje się przez to mienić ciałem, a zatem – życiem. Choć ten chwyt – „niedokończone” wydobywanie postaci z nieobrobionego materiału – był realizowany w sztuce już wielokrotnie, to jednak nadal silnie działa na zmysły. Sposób opracowania postaci, zestawienie rozbudowanych i zwężonych partii zdradza, że być może ten sam artysta był autorem pierwszej i ostatniej z opisanych rzeźb.



Rzeźba
ul. Wita Stwosza

Instytut Ogrodnictwa, ul. Konstytucji 3 Maja 1/3

Rozbudowana, klasycystyczna brama (widzicie te wazy na szczycie, z maskami satyrów i girlandami?) prowadzi do jednego z najbardziej niezwykłych miejsc Skierniewic – osady pałacowej.

Sercem tego kompleksu zabudowy jest bez wątpienia klasycystyczny pałac prymasowski, wzniesiony jako obiekt murowany w latach 1609–1619. Zanim jednak do niego dojdziemy, miniemy wysoki, ceglany budynek, inspirowany architekturą obronną i budownictwem gotyku, zwieńczony fryzem arkadkowym i pseudokrenelażem. Choć nazywa się go powszechnie kordegardą (czyli wartownią z rozbudowanym zapleczem), projektowany i budowany był (w latach 1904–1905) jako wieża ciśnień, zasilająca miejski wodociąg. Detalem, który od razu przyciąga uwagę, jest tondo – pole w kształcie koła – z głową lwa,



umieszczone na skrzydłach zabytkowych drzwi prowadzących do budynku. Jeśli będziecie mieć trochę szczęścia, drugie drzwi – prowadzące do podziemi – będą otwarte i będziecie mogli zobaczyć piękne, zabytkowe płytki, tworzące dekoracyjną bordiurę na wykafelkowanej ścianie. Na zapleczu wieży ciśnień znajduje się przejście do części szklarniowej; warto ją zobaczyć, chociażby ze względu na zachowany tutaj mechanizm dźwigu, a przede wszystkim na piękny, modernistyczny budynek z lat 30. XX w. Jego dekoracyjne panele wyłożono mocno spieczoną cegłą, która pokrywa również komin, czyniąc go bodaj najbardziej niezwykłym w pejzażu miasta.

Zanim dojdziemy do pałacu warto pokręcić się trochę pomiędzy dawnymi budynkami gospodarczymi. Choć większość z nich jest obecnie bezstylowa, to jednak potrafią zaskoczyć zachowanymi po dzień dzisiejszy zabytkami techniki, ciekawymi przykładami oświetlenia czy zdobień (vide słońce wyryte na wrotach garażu/wozowni).

Większość naszej uwagi skradnie jednak bez wątpienia budynek pałacu i... towarzysząca mu kuchnia. Pałac prymasowski, wybudowany jako murowany na początku XVII w., był w swojej historii kilkakrotnie przebudowywany i odnawiany. Formę, którą możemy podziwiać obecnie, zawdzięczamy przede wszystkim działaniom architekta Efraima Schroegera; prace pod jego kierunkiem zakończyły się w 1780 r. Nie znaczy to jednak, że w późniejszym okresie architektura pałacu się nie zmieniała (odpowiadali za nią m.in. tacy projektanci, jak Adam Idźkowski i Ippolito Monighetti); cały kompleks był wielokrotnie przekształcany, co zazwyczaj wiązało się ze zmianą właściciela lub sytuacji geopolitycznej.

Równoległe z pracami prowadzonymi w pałacu pod koniec XVIII wieku w jego sąsiedztwie powstały – również według projektu Schroegera – trzy klasycystyczne oficyny i kuchnia, ukończone w 1780 r., tworzące osadę pałacową. Całości wrażenia dopełniała brama pałacowa z kordegardami, które mijaliśmy w drodze z dworca. W latach 70. XIX wieku przebudowano pałac oraz kuchnię, nadając tej ostatniej formy neorenesansowe i przeznaczając ją na oranżerię.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. rozpoczął się nowy rozdział w historii kompleksu – został on przekazany Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, która utworzyła tu swój ośrodek naukowy. Po burzliwym okresie II wojny światowej, w 1964 r. pałac z folwarkiem przejął Instytut Warzywnictwa. Z inicjatywy jego dyrektora, prof. Emila Chroboczka, rezydencji przywrócono cechy architektury klasycystycznej, a zatem formę sprzed okresu rozbiorów.

Oglądając majestatyczny budynek pałacu, warto zerknąć na ławeczkę stojącą przy podjeździe. Z jej podłokietnika czujnym okiem przygląda się nam bowiem pies, w nogach zaś czai się wąż.

Pałac realizuje klasycystyczne wzorce ornamentacji; elewacje pokrywają zwielokrotnione pilastry, trójkątne naczółki i boniowanie. Dla silniejszych wrażeń warto podejść bliżej pałacowej kaplicy, nakrytej wysoką kopułą. Wieńczy ją ażurowa wieża na sygnaturkę z kutym krzyżem otoczonym promieniami, upodabniającymi go do gwiazdy na szczycie. Detalistom polecam jednak przede wszystkim pawilon kuchni, czyli oranżerii, położony prostopadle do pałacu. Obiega go taras z tralkową balustradą, z którego schody prowadzą w głąb pałacowych ogrodów. Elewacje budynku rozrzeźbiono, umieszczając w nich nisze z figurami. Możemy domyślać się tożsamości niektórych postaci. Kobiety z instrumentami można rozpoznać jako muzy; mężczyzna w skrzydlatym kapeluszu, z trzosem monet, to bez wątpienia Hermes. Więcej problemów z identyfikacją nastrecza kobieta w wieńcu na głowie, z gołębiem na dłoni i liściem palmy w drugiej ręce. Być może to Ceres, bogini urodzaju lub Afrodyta, ukazywana często z gołębiem. Pomiędzy oranżerią a pałacem znaleźć można jeszcze jedną figurę; to Urania, trzymającą w dłoniach cyrkiel i kulę nieba z gwiazdozbiorami, muza astronomii i geometrii.



Warto zwrócić uwagę na wazy wieńczące budynek oranżerii – zobaczyć na nich można baranie głowy z girlandami kwiatów. To wariacja na temat aegikranionu – motywu ornamentalnego w formie czaszki barana lub kozła, ukazanej frontalnie. Podobnie jak bukranion (czaszka wołu), detal ten wiąże się z starożytnymi praktykami rytualnymi i religijnymi, w których składano ofiary ze zwierząt. Ich czaszki wieszano na słupach w świątyni, następnie zaś – wraz z rozwojem architektury – zastąpiono je kamiennymi płaskorzeźbami.



Instytut Ogrodnictwa,
ul. Konstytucji 3 Maja 1/3





Instytut Ogrodnictwa,
ul. Konstytucji 3 Maja 1/3



Jagiellońska 20

Jak już pisaliśmy, moderniści zerwali z wielowiekową tradycją ornamentacji budynku, proponując w zamian architekturę funkcjonalną, „prawdziwą” w swojej formie i tworzoną z wysokiej jakości materiałów. Postanowili podkreślić rozwiązania konstrukcyjne (które miały być logicznym rozwinięciem funkcji pełnionych przez pomieszczenia budynku), stosując ewentualnie zgeometryzowaną, powściągliwą dekorację wykonaną w szlachetnych wyprawach tynkarskich bądź kamieniu. Słynne frazy związane z tym kierunkiem projektowania to „mniej znaczy więcej” (Ludwig Mies van der Rohe) oraz „forma podąża za funkcją” (Louis Sullivan), które do dzisiaj znajdują szerokie grono entuzjastów. Do historii przeszło też powiedzenie Adolfa Loosa, że ornament to zbrodnia – na czasie, pieniądzu i pracy rzemieślnika. A jednak rzeczywistość zdaje się nie potwierdzać triumfu architektonicznej powściągliwości. Świetnym przykładem są balkony i krata zamykająca prześwit bramny przy ul. Jagiellońskiej 20. Zarówno balustrady balkonów, jak i słupy przechodzące przez obie ich płyty pokrywa misterna, metaloplastyczna dekoracja – i to trójbarwna! Dominują motywy roślinne – róże i liście podobne do tulipanowych. Krata w prześwicie realizuje eklektyczne wzorce, łączące w sobie inspiracje – z braku lepszego określenia – militarne z neobarokową płataniną wolut. Detal, niewątpliwie, nie umarł!



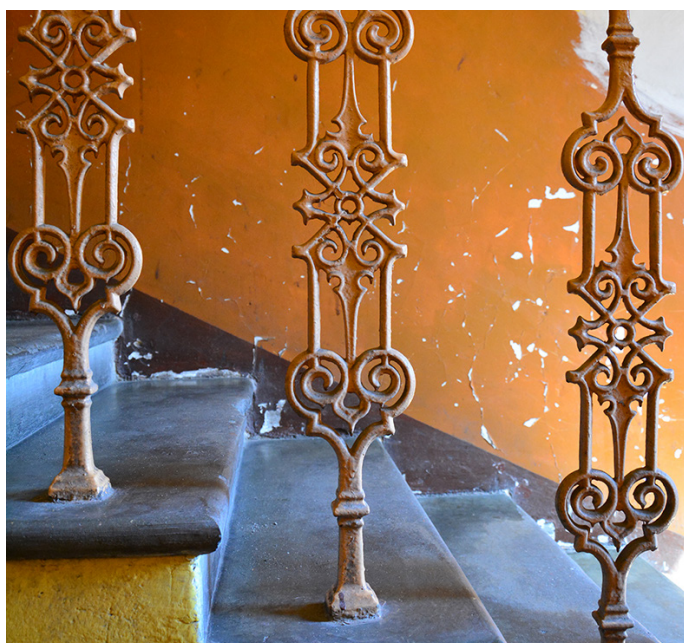


Jagiellońska 20

Gałęckiego 12

Jeden z najciekawszych detalowch adresów w skali miasta. Fasada budynku – urozmaicona frontonem i parą pilastrów w wielkim porządku – nie zapowiada bogatych dekoracji dwuskrzydłowych wrót w prześwicie bramnym. Zostały one opierzone blachą, na której następnie utworzono pola z profilowanych listew metalowych, rozety oraz piękną, giętą dekorację, wykorzystującą motyw woluty przechodzącej w wić roślinną. W górnej części bramy możemy zobaczyć dwie okrągłe plakiety, wykonane prawdopodobnie techniką repusu (czyli wybijane na zimno w blasze) lub – co mniej prawdopodobne – odlewu. Wskazują one zapewne na fach właściciela domu. Pierwsza z kompozycji przedstawia ekierkę, kielnię oraz młotek murarski; druga – cyrkiel, węgielnice i linijkę lub rulon papieru. Można założyć, że była to reklama firmy architektonicznej i/lub budowlanej mieszczącej się pod tym adresem. Warto zajrzeć również wgłąb prześwitu, gdzie zachowały się dwuskrzydłowe drzwi z nadświetłem prowadzące na klatkę schodową kamienicy. Skrzydła pokrywa dekoracja snycerska (w nadświetlu odnaleźć można nawet kwiat); w górze widać ciąg zamalowanych, być może oryginalnych plakić z numerami mieszkań. Klatka schodowa oferuje nam ponadto piękny słupek poręczy oraz kilka wariantów żeliwnych tralek.





Góleckiego 12



Senatorska 8

To kamienica z detalową tajemnicą... Jej elewacja realizuje stosunkowo konwencjonalne formy, jednak jeśli skróćmy w przesmyk prowadzący na podwórze, zobaczymy płytkę, okrągłą niszę w profilowanej opasce, w której wyeksponowano... popiersie, nabijane gwoździami dla ochrony przed ptakami. Niestety, tożsamość postaci pozostaje dla mnie zagadką. Sądząc po wąsie i wykładanym kołnierzu może to być Juliusz Słowacki, ale poza pozornym podobieństwem trudno znaleźć uzasadnienie dla tej identyfikacji.



Senatorska 8



Kościół pw. św. Jakuba, ul. Senatorska 11/13

Zaprojektowany przez Efraima Schroegera kościół pw. św. Jakuba wyróżnia się na tle okolicznej zabudowy. Choć pierwsza murowana świątynia powstała tutaj w XV w. (a resztki wieży gotyckiej zostały włączone do obecnego kościoła), to oglądany współcześnie klasycystyczny obiekt został ufundowany w 1781 r. przez prymasa Antoniego K. Ostrowskiego. Zwraca uwagę nawą na rzucie koła; od zachodu znaleźć można wieloboczne prezbiterium i czworoboczną, kwadratową w obrysie wieżę z półkolistą przybudówką. Od ul. Senatorskiej umieszczono prostopadłościenny, nieco niższy ryzalit; jego fasadę ozdabia trójkątny fronton z dekoracją w postaci oka opatrności. Warto zauważyć charakterystyczny kontrast czarnych konsolek umieszczonych pod białymi gzymsami w zwieńczeniu świątyni. Elewację wschodnią ozdabiają również owalne i półkoliście zasklepiene nisze, w których umieszczono okazałe wazy, ewokujące skojarzenia ze sztuką klasyczną. W centrum znaleźć można tablicę z datą ukończenia budowli. Wchodząc na teren przyświątynnego ogrodu, warto wypatrzyć na elewacji ciemną, metalową tabliczkę ze „ZNAKIEM WYSOKOŚCI”, orłem i skrótem PN (Polska Niwelacja) – to reper służący do ustalania wysokości nad poziomem morza, używany do celów geodezyjnych.

Na uwagę zasługuje też bez wątpienia figura Maryi, ufundowana w 1738 r. przez Teodora Potockiego (którego herb Pilawa, w heraldyce opisywany jako półtrzeciakrzyż, czyli podwójny krzyż z trzecią „odnogą” w prawo – znaleźć można w kartuszu w dolnej części kolumny; umieszczono tu również różnorodne inskrypcje z XVIII i XX wieku oraz skrzydlate główki aniołów). W 1781 r. rzeźba Madonny została pozłocona i przeniesiona niedaleko obecnej lokalizacji przy okazji powstania w tym miejscu nowego kościoła.

W północnej ścianie świątyni rzuca się w oczy tzw. okno grobu prymasa Ostrowskiego, ujęte w bloki piaskowca, z marmurowym zwieńczeniem o barokowych formach z kartuszem i napisem „RESURGAM” – „Zmartwychwstanę”. Pod kartuszem napis jest kontynuowany: „MULTA ALIIS HOC SIBI POSUIT”, co można przetłumaczyć jako „To położył dla siebie, a wiele dla innych”, przywołując zasługi prymasa dla miasta i jego mieszkańców. Gdy przyjrzymy się bliżej literze M, zobaczymy, że znajduje się tutaj jeszcze jeden, dosyć nietypowy napis z datą.



Kolejnym rzadko spotykanym elementem jest dekoracja w zwieńczeniu wieży kościelnej. Jej namiotowy dach ozdabia czworoboczny obelisk o ściętym szczycie, w którym osadzono krzyż. To jeszcze jeden interesujący cytat ze sztuki klasycznej wprowadzony w architekturę chrześcijańskiej świątyni. Od strony ul. Floriana warto obejrzeć zabytkową pompę żeliwną – jedną z niewielu w okolicy.



Kościół
pw. św. Jakuba,
ul. Senatorska 11/13



Floriana 4

Na uwagę zasługuje bez wątpienia drewniak położony na tyłach kościoła. Oprócz płyciny podokiennej z wzorem rozety i „boniowanymi” narożnikami znajdziemy tutaj także jedną z najstarszych tablic z nazwą ulicy. Należy jej szukać w prawym górnym narożniku frontowej elewacji, pomiędzy rynną a tabliczką firmy ochroniarskiej. Uwagę zwraca również repusowana tablica informująca o dawnej mieszkance tego domu, Konstancji Gładkowskiej.



Po drodze do następnej lokalizacji warto przyrzeć się zabytkowej kamiennej figurze przedstawiającej patrona strażaków – św. Floriana. Rzeźbę wykonano w 1826 r.



Floriana 4

Plac św. Floriana 21

Ogród położony przy Placu św. Floriana 21 jest bez wątpienia jednym z najbogatszych w atrakcje w tej części miasta. Motywem przewodnim są w nim ptaki – od gołębi przez czaple po bociany, od pluszu przez tworzywa po ceramikę! Przy płocie, w narożniku budynku, można ponadto znaleźć jeden z najbardziej tajemniczych detali Skierniewic. Wygląda jak kawałek przebudowanej więźby dachowej obudowany blachą falistą. Na przedzie przyczepione ma serce. Czemu służy? Skąd tu się wziął? To jedna z zagadek niemających póki co odpowiedzi.

Kolejnym wartym uwagi elementem jest krzyż, na szczytowej ścianie budynku, widocznego częściowo w głębi posesji, za budynkiem przy placu św. Floriana 19. W warstwie ocieplacza pozostawiono wolne pole, tak by nie zasłonić łacińskiego krzyża na niewielkiej „podstawie”. Takie znaki zostawiano



na budynkach z dwóch powodów: mogły symbolizować sakralną funkcję pomieszczenia, np. domowej czy instytucjonalnej kaplicy położonej przy danej ścianie, lub wskazywać na religijną przynależność fundatorów budynku (a ponadto pełnić funkcję ochronną). W tym wypadku zapewne chodziło o drugą z tych sytuacji.



Plac
św. Floriana 21



Rynek

Śródmiejski rynek z reguły oferuje wiele miłośnikom zdobień. Nie inaczej jest w przypadku Skierniewic. Detali architektonicznych jest tutaj zatrzęsienie, w związku z czym wskażę tylko kilka interesujących czy nietypowych przykładów, zachęcając do samodzielnego poznania reszty.

Na rynku zachowało się wiele rozmaitych typów tabliczek adresowych. Oprócz współczesnych, z folii i tworzywa, można zobaczyć emaliowane z metalu, o pięknym kroju liter (np. Rynek 27), a także „pojedyncze” w formie adresówki, z których najbardziej nietuzinkową jest ta pod numerem 14.

Na poświęcenie baczniejszej uwagi zasługuje też dom pod numerem 7. W zwieńczeniu, pod pasem jajowników, czyli woliczek oczek (ornament, który Anglicy trafnie nazywają „jajko i strzałka”), mamy pas kroksztynów – drobnych konsolek, które zazwyczaj przybierają formę woluty ozdobionej liściem akantu. Tu jednak jest zupełnie inaczej; dwa rogi obfitości okalają ludzką maskę oprawioną w dwie muszle. To bardzo nietypowy detal, zdradzający dużą fantazję sztukatora.

Pod względem balkonów trudno będzie przeliczyć te spod numeru 27. Bogato zdobiona, modułowa, żeliwna balustrada, wazoniki na doniczki oraz jedne z najpiękniejszych wsporników (kroksztynów) w skali miasta. Na ich formę składają się rozety, woluty, palmeta oraz dodające uroku perełkowanie



krawędzi. Co wyjątkowe, zachowała się tu także dekoracja spodu płyty balkonowej w postaci ażurowych rozet. Po sąsiedztwie, przy ul. Gałęckiego 2, zachował się jeszcze jeden detal żeliwny – tzw. gale-ryjka. Zazwyczaj ich pasy obiegały krawędź płyty balkonowej z trzech stron, stanowiąc rodzaj żeliwnej „koronki”, maskującej surowy brzeg płyty konstrukcyjnej.

Wśród kroksztynów przy rynku warto docenić też dosyć nietypową formę tych z budynku pod nume-rem 15 i „oszczędnościowe” kształty tych spod numeru 1.

Ze współczesnych przykładów dekoracji należy wymienić zdroje uliczne ozdobione figurą... konika morskiego. Spotkać je można w kilku innych ośrodkach województwa, m.in. w Zgierzu.



Rynek





Rynek

Na tle przyrynkowej architektury wyróżnia się – jakże by inaczej – ratusz, wzniesiony w obecnym kształcie w XIX wieku (podwyższony o wieżę po 1918 r.). Realizuje on dość typowe wzorce; fasada jest boniowana, okna zamknięte półkoliście, środkowa oś podkreślona pilastrami. Dwoma najciekawszymi elementami budynku są wieża i tablica na elewacji poświęcona Janowi Kilińskiemu. Wieża czyni z tego stosunkowo prostego budynku dominantę przestrzenną; świadome operowanie wysokością budowli i wrażeniem, jakie ona wywołuje, jest jedną z najstarszych „sztuczek psychologicznych” architektury. Wysoki budynek zawsze sprawia wrażenie ważnego – stąd kopuły, iglice, dzwonnice i wieże, które pozwalają zyskać na wysokości obiektu, zaakcentować jego rangę. Z kolei wspomniana tablica jest wspaniałym przykładem sztuki fundowanej przez lokalnych rzemieślników. Fachowcy szczególnie chętnie sięgali po postać Kilińskiego, który – jak powszechnie wiadomo – był szewcem, a zarazem bohaterem narodowym. Oprócz fundatorów interesujący jest także kształt tablicy, mocowania w kształcie rozet, liternictwo oraz sygnatura autorska wyryta w popiersiu wodza, umieszczonym w górnej części kompozycji.

W drodze do kościoła pw. św. Stanisława warto zwrócić uwagę na kroksztyny balkonu domu przy ul. Rawskiej 11 – znajdziemy tutaj żeliwne medaliony z uskrzydłonymi głowami aniołów.





Rynek

Ogrodowa 16

Dom przy ul. Ogrodowej 16 położony jest w pewnej odległości od naszego szlaku, stanowi jednak bardzo ciekawy przykład dekoracji architektonicznej charakterystycznej dla schyłku lat 70. i dla lat 80. XX wieku. Przez setki lat balustrady balkonów wykonywane były z kamienia, metalu lub drewna – w zależności od finansowego, technologicznego i materiałowego zaplecza budowy. Od XIX wieku popularyzuje się beton i żelbet, pojawia się także zbrojone szkło. Wszystkie te zmiany w znaczący sposób wpłynęły na kształt tworzonej architektury. Potrzeba jednak jeszcze jednego składnika, by zrozumieć oglądany budynek. Brakującym „czynnikiem X” jest moda. Choć technologicznie byliśmy w stanie stworzyć przeszklone czy wypełnione mozaiką szklaną balkony już wcześniej – i realizacje takie powstawały – to jednak dopiero ostatnie dwie dekady PRL-u przynoszą w tym zakresie znaczne ożywienie. Wynika to z całej palety czynników, od zmian w polityce PZPR, przez (nie)dostępność materiałów i siły fachowej, po zmieniające się nastroje społeczne, jednak ponad tym wszystkim unosi się proste, codzienne stwierdzenie – „skoro sąsiad ma, to dlaczego ja mam być gorszy?”. Z tego zdania rodzi się moda na konkretne rozwiązania technologiczne czy materiałowe, ta zaś wpływa na popyt, popyt na podaż i w efekcie w skali kraju powstają dziesiątki tysięcy realizacji określonego typu. Mogą to być fasady okładane w całości lub w częściach stłuczką ceramiczną, szklaną, lustrzaną, balustrady z panelami z fakturowanego szkła czy polami vitromozaiki, płoty z wykrojników, sgraffita i deko-



racje wyciśnięte w tynku – by wymienić tylko niewielką część uniwersum rozwiązań. W przypadku domu przy ul. Ogrodowej 16 mamy do czynienia nie tylko z ciekawie zaprojektowaną metaloplastyką ogrodu, operującą formą rombu, ale i z niebanalną balustradą szerokiego, galeriowego balkonu, obiegającego cały front budynku. Również w tym wypadku inspiracją był kształt karcianego „karo” oraz promienie, wykonane ze skręconych płaskowników. Pola w metalowych ramach wypełniono jednak barwionym w masie szkłem o wytłoczonym wzorze plecionki. To ciekawy przykład konsekwencji w projektowaniu półamatorskim – widać, że wybrano to rozwiązanie z rozmysłem i zadbano o to, by balustrada korespondowała z ogrodzeniem. Obecnie niemal nie spotyka się tego typu rozwiązań – wyparty je w dużej mierze gotowe, katalogowe produkty.



Ogrodowa 16

Kościół pw. św. Stanisława

Barokowy kościół cmentarny pw. św. Stanisława wzniesiony został w 1720 r. dzięki staraniom arcybiskupa Stanisława Szembeka. Świątynię otacza mur z arkadowym przejściem, zwieńczonym częściowo połączoną figurą świętego. Co ciekawe, na plecach jego płaszczu umieszczono herb Szembeków – dwie kozy przedzielone skośnym pasem z trzema różami. Ponad herbem widać charakterystyczny znak – kapelusz z dwoma dekoracyjnymi sznurami ozdobionymi chwostami. W zależności od ich liczby, nakrycie głowy symbolizuje różne stopnie hierarchii kościelnej. Na płaszczu figury na końcach sznurów kapelusza widać 4 chwosty, co oznacza, że to kapelusz arcybiskupi; wyższy rangą kardynał miał prawo do 5 chwostów. Szembek był jednak arcybiskupem – stąd takie rozwiązanie. Jego herb znajdziemy również nad wejściem do kościoła; w tym wypadku wykonano tylko 3 chwosty, co oznacza, że dekoracja odwołuje się do funkcji Szembeka jako biskupa diecezji kujawsko-pomorskiej.

Do wnętrza świątyni prowadzi portal z uszakami, zasłoniętymi współcześnie przed tablicą „reklamową”. Powyżej umieszczono jedną z kilku występujących tutaj latarni na pochwycie, z foliową „podklejką” imitującą witraż. Warto przyjrzeć się projektowi klamki w drzwiach prowadzących do kościoła i spróbować, jakie wrażenia dotykowe budzi kontakt z nią – z jej fakturą, ciężarem, temperaturą, jakiej siły wymaga uruchomienie mechanizmu zapadki.

Specyficzną dekoracją bocznej elewacji kościoła jest wmurowany w ścianę żeliwny nagrobek. W XIX wieku ten materiał był tak modny i powszechny, że wykonywano z niego nie tylko elementy architektoniczne, nagrobki, ale nawet biżuterię!



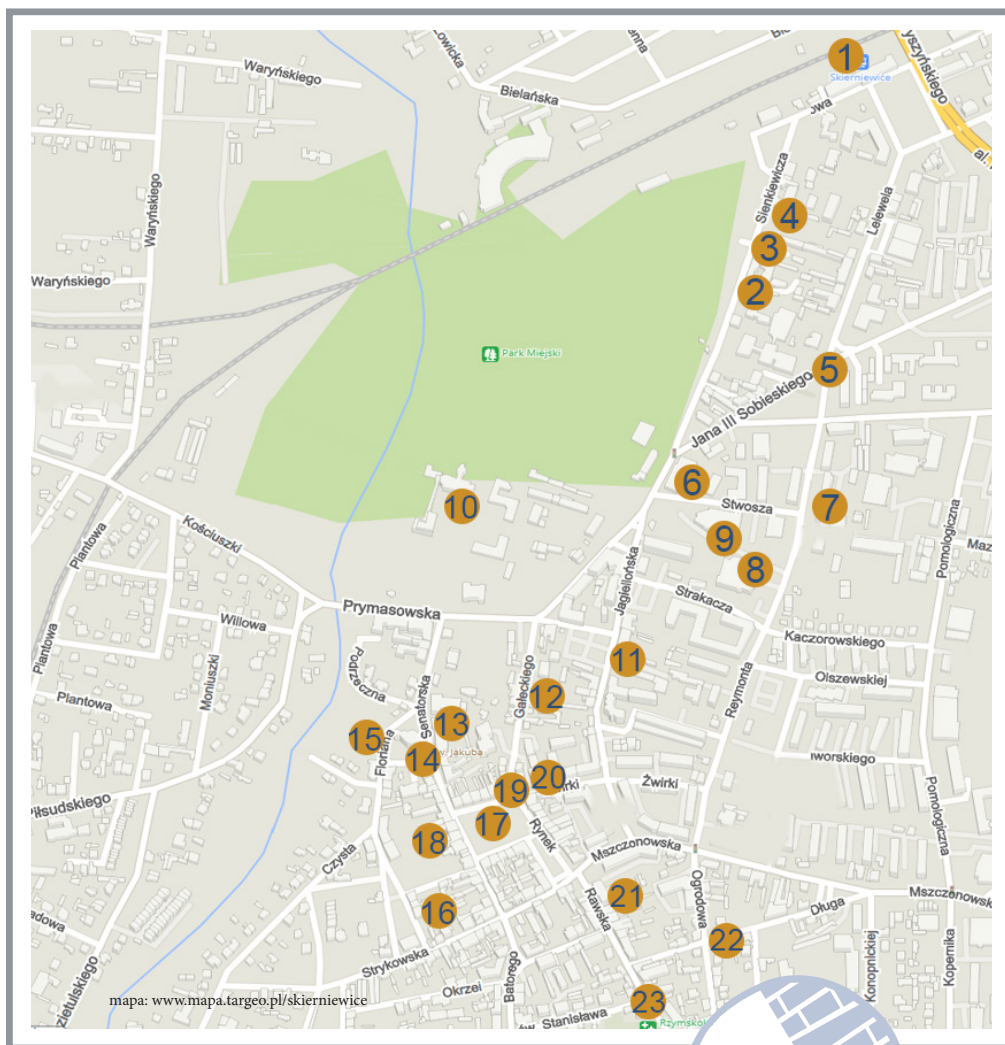


Kościół
pw. św. Stanisława



MAPA

- 1 Dworzec PKP
- 2 Sienkiewicza 14
- 3 Sienkiewicza 16
- 4 Sienkiewicza 18
- 5 Pomnik Żołnierzy Walczących 1939-45
- 6 Rzeźba 1 przy Wita Stwosza
- 7 Reymonta 18
- 8 Biblioteka Publiczna Miejska. Filia nr 2
- 9 Rzeźba 2 przy Wita Stwosza
- 10 Instytut Ogrodnictwa
- Osada Pałacowa, dyrekcja
- 11 Jagiellońska 20
- 12 Gałęckiego 12
- 13 Senatorska 8
- 14 Kościół pw. św. Jakuba Apostoła
- 15 Floriana 4
- 16 Plac świętego Floriana 21
- 17 Rynek skierniewicki
- 18 Ratusz
- 19 Rynek 7
- 20 Rynek 27
- 21 Rawska 11
- 22 Ogrodowa 16
- 23 Kościół pw. św. Stanisława

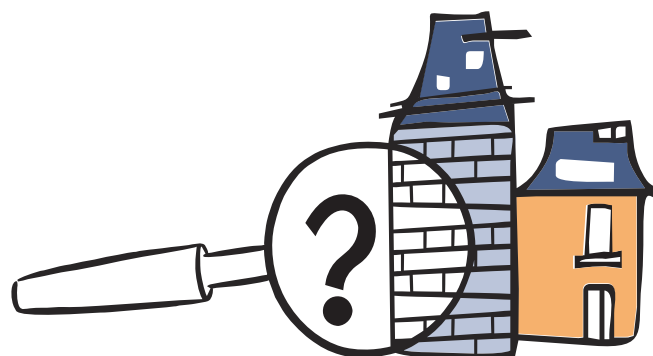


Miejsce na notatki:

SCENARIUSZ

▶ KOLEJ NA... NOWE SGRAFFITO

Skierniewice (SP 1-3)



DLACZEGO TEN DOM TAK WYGLĄDA?
ARCHITEKTURA POD LUPĄ DLA NAJMŁODSZYCH





Problematyka:

historia zapisana w detalu architektonicznym, detal architektoniczny i znaczenia (symbolika), jakie wnosi.



Słowa kluczowe:

ceglana elewacja, bryła, więźba dachu, kratownica, żeliwny słup, sgraffito, socrealizm, bryła, typografia (krój, wygląd czcionki), forma, nawiązania, inspiracje.



Cele:

budzenie zainteresowania historią zapisaną w budynkach i detalu architektonicznym, wprowadzenie do odczytywania symboliki detalu architektonicznego, uświadamianie inspiracji i nawiązań w architekturze oraz ich znaczeń.



Metody pracy:

aktywizujące (burza mózgów, burza pytań), problemowe, pokazowe (obserwacja w terenie), czynne (samodzielne doświadczenia).



Formy pracy:

zbiorowa, zespołowa, indywidualna.



Środki dydaktyczne:

ścieżka dydaktyczna wycieczki z wyznaczonymi punktami obserwacji i dyskusji.

specjalnie wcześniej przygotowane karty: brystol (o wysokiej gramaturze, min. 200 g) – pokryty różnymi plamami barwnymi (kredki świecowe/pastele olejne), następnie ta warstwa zakryta jest dokładnie czarnym tuszem (z odrobiną płynu do mycia naczyń dla lepszej przyczepności);

patyczki do szaszłyków lub/i pałeczki do sushi.



Czas trwania:

spacer (30 min) + działania twórcze (60 min).



Trasa wycieczki – wybrane punkty / słowa kluczowe	Przebieg zajęć
	Wprowadzenie: 1. Ustalenie krótkiego kontraktu współpracy podczas wycieczki (3–4 zasady wyłonione metodą burzy mózgów, zebrane przez osobę prowadzącą, np. chodzenie zwartą grupą, słuchanie się nawzajem, przestrzeganie zasad ruchu drogowego). 2. Krótka rozmowa o architekturze: Czym jest architektura? Czego dotyczy? Jak wkracza w nasze życie? Jak się zmienia? Jakie treści może przekazywać? Kto i co decyduje o tym, jak wygląda budynek? (Badamy zasoby i kompetencje uczestników, prowokujemy myślenie pytajne, podsuwamy podstawową terminologię: kamienica, dom, budynek mieszkalny, użyteczności publicznej, front, elewacja, prześwit bramowy, detal architektoniczny, zdobienie itp.).
Dworzec PKP  CEGLANA ELEWACJA BRYŁA I JEJ CHARAKTER	Trasa wycieczki obejmuje drogę od budynku dworca PKP do pomnika Żołnierzy Walczących (skwer Inwalidów Wojennych). 1. Zatrzymujemy się przed budynkiem dworca. Jak wygląda ten budynek? Z czym wam się kojarzy? Jakie sprawia wrażenie? Jaką funkcję mógłby pełnić, gdyby nie był dworcem? Podsumowując wrażenia, wprowadzamy elementy historii: Budynek sprawia surowe wrażenie, kojarzy się z budowlami o obronnym charakterze (z zamkiem, basztą) – ze wzgl. na ceglana, oszczędna elewację. W górnej partii znalazły się detale zbliżone kształtem do blanak („zęby” na szczycie zamku, gdzie skrywać się mogli obrońcy). Te dekoracje zdobią dodatkowo kominy lub wieżyczki na szczycie, które można uznać za nawiązania do baszt zamkowych. 2. Zwiedzanie dworca zaczynamy od peronów. Co zwraca waszą uwagę na peronach? Co Was dziwi? Jak różni się wygląd tych peronów od współczesnych dworców? Jak oceniacie wygląd elementów małej architektury? Jakie wrażenie sprawiają? Podsumowując wypowiedzi, zwracamy uwagę na widoczną więźbę dachu i jej dekoracyjny, wykwinny (jak na dworzec) charakter – wiązało się to z funkcją, jaką pełniły dworce na przełomie XIX i XX wieku. Stawały się miejscem rozrywki, spotkań towarzyskich czy nawet balów... (na początku funkcjonowania linii kolejowej, przy której leżą Skierniewice, wybiegano się z Warszawy na „przejażdżkę koleją”, by zjeść obiad w dworcowej restauracji i wrócić). Zwracamy uwagę na dekoracyjne gałki, ćwieki i kratownice, żeliwne słupy,



**WIĘŻBA DACHU
KRATOWNICA
ŻELIWNY SŁUP**

uformowane na kształt kolumn, które mogą kojarzyć się ze starożytnością. Wszystko to budzi wrażenie elegancji i wytworności („pałacowy” charakter kolumn).

Na peronie znajduje się również współczesny pomnik Stanisława Wokulskiego, który przypomina o tym, że dworzec w Skierniewicach był miejscem, które pojawia się w słynnej powieści B. Prusa „Lalka”. Współczesna rzeźba przypomina o powieści sprzed lat, która utrwala pamięć o dworcu.

3. Przechodzimy do wnętrza – do dworcowej poczekalni.

Co tutaj zwraca waszą uwagę?
Jakie wrażenie robi poczekalnia?
Gdzie odnaleźć można nowsze i starsze elementy
/detale architektoniczne?
Co opowiada nam historię?

Zbieramy wnioski podkreślające elegancję tego miejsca. Zwracamy uwagę na dekoracje w górnym pasie – znajdują się tam obrazy przypominające nieco płaskorzeźby, wykonane techniką sgraffito.

Pokazują one charakterystyczne dla czasu, w którym powstały, sytuacje związane z pracą ludzi kultury i sztuki. Wygląd tych postaci jest dość charakterystyczny. Estetyka prac i ich charakter wskazują na przynależność do socrealizmu, który części starszego pokolenia nie kojarzy się dobrze.

Niewątpliwie sgraffita mają wartość jako sztuka i detal architektoniczny, opowiadają nam pewną część historii.

Co i kogo przedstawiają sceny uwiecznione na ścianach?
Dlaczego takich ludzi?
Jak myślicie, na czym polega technika, w której powstały te wizerunki?

**SGRAFFITO
SOCREALIZM**

Zbierając przypuszczenia, informujemy, że sgraffito to dekoracja stosunkowo rzadko spotykana w naszym regionie. **Graffiare** oznacza ryc, drapać. Jest to technika znana już w starożytności. Kompozycje powstają przez wydrapywanie wzorów w wielokolorowym, ułożonym warstwowo tynku. Zazwyczaj spodnia warstwa jest ciemna, a wierzchnia, z której wybiera się wzór – jasna. Tworząc sgraffito, na początku wycina się kontury, a potem wydrapuje powierzchnię, tak by uwidocznić kolor spodniego tynku. Często wierzchnią warstwę się maluje.

W Skierniewicach zdecydowano się na dwukolorowe sgraffita. Przedstawiają tancerzy w strojach ludowych; największe – moskiewski pomnik robotnika i kołchoźnicy. Tłem dla niego są flagi oraz stado gołębi symbolizujących pokój. Pod spodem umieszczono napis ujęty w wieńce laurowe: „Kultura i sztuka – to najwspanialszy środek zbliżenia między narodami”.

Wśród wizerunków dostrzec można architektów pracujących nad odbudową Warszawy, robotników układających tory, w tle zaś lokomotywę ciągnącą wagony z traktorami oraz wieżę ciśnień. Widzimy także wieś i rolników (z atrybutami), a na innych – scenę z grupą artystów.

Podsumowując, zwracamy uwagę, iż budowa dworca była ważnym wydarzeniem w życiu miasta, służyła jego rozwojowi i kontaktowi ze światem. Miejsce to stało się także przestrzenią, gdzie można śledzić historię i upływ czasu, który zapisuje się w rozmaitych detalach i śladach. Na dworcu, jak widać, zapisano w nietypowy sposób historię różnych ludzi i fikcyjnych postaci.



Pomnik Żołnierzy Walczących (skwer Inwalidów Wojennych)



BRYŁA

**TYPOGRAFIA - krój
czcionki**

Zatrzymując się w punkcie obserwacyjnym – zachęcamy grupę do obserwacji pomnika i dzielenia się spostrzeżeniami

Co przyciąga waszą uwagę?
Co jest tutaj szczególnie podkreślone?
Jakie wrażenie sprawia na was forma tego pomnika?

Zbierając obserwacje, zwracamy uwagę na surową i elegancką formę. Prosta bryła ozdobiona jest nietypowo podzielonymi wyrazami, które przyciągają wzrok. Typografia (wybór kroju czcionki) jest nowoczesna, prosta i czytelna. W podobnej stylistyce utrzymany jest „rysunek” – kontur (ukształtowany z metalowych prętów) sylwetek walczących żołnierzy.

Podkreślamy użyte proste środki i ich wymowność, zamiast realistycznej dosłowności mamy czytelną, wnoszącą powagę i dostojeństwo prostotę.

Zwracamy uwagę na wrażenia, a także – na ew. skojarzenia z sylwetkami i sposobem przedstawienia figur żołnierzy i figur z dworcowego sgraffito.

Część warsztatowa



Kolej na... nowe sgraffito Działania twórcze

Rozpoczynając część warsztatową, zwracamy uwagę na to, co zaobserwowaliśmy podczas spaceru.

Jak historia pojawia się w przestrzeni miasta?
Czyje „ślady” widzieliśmy?
W jakiej formie?
Czego i kogo brakowało w formach, którym się przyglądaliśmy?

Podsumowując, zwracamy uwagę, że każda epoka i moment historyczny zostawia po sobie ślad swego „światopoglądu”, sposobów życia, tego, co było istotne w mieście. Dzięki temu możemy „czytać” tkankę miasta i śledzić, jak zmieniał się jego wizerunek. Na dworcu PKP możemy spotkać pomnik literackiej (fikcyjnej) postaci, w poczekalni – utrwalone sylwetki ludzi zajmujących się różnymi profesjami, w mieście – odnaleźć pomniki i rzeźby. Najmniej jednak jest dzieci i miejsca dla nich w przestrzeni miasta.

Dlatego też zapraszamy dzieci do przygotowania własnego sgraffito, poświęconego właśnie dzieciństwu.

Zadaniem każdego uczestnika będzie przygotowanie – w technice „sgraffito” – „wydrapywanki” na wcześniej specjalnie przygotowanych kartach.

Zadaniem każdego będzie też zaprojektowanie obrazu/sceny, która mogłaby się znaleźć na ścianie dworca, szkoły lub innego ważnego dla twórców miejsca.

Uczestnicy mają do dyspozycji specjalnie przygotowane karty i patyczki do szaszłyków lub/i pałeczki do sushi.

Karty – brytol (o wysokiej gramaturze, min. 200 g) – pokryte są różnymi plamami barwnymi (kredki świecowe/pastele olejne); następnie ta warstwa zakryta jest dokładnym czarnym tuszem (z odrobiną płynu do mycia naczyń dla lepszej przyczepności).

Na tak przygotowanych kartach „wydrapywany” jest projekt pracy. Za pomocą patyczka odśłania się kolorowe warstwy, które tworzą wielobarwny wzór, wyobrażenie postaci (kontury), przedmiotów (atrybutów) itp.



PODSUMOWANIE



Prezentujemy wspólnie powstałe podczas zajęć „graficzne” formy. Prosimy o omówienie tego, co zwraca uwagę, co zaskakuje, co jest wartościowe w pracach.

Czy pojawiały się jakieś inspiracje z odwiedzonych miejsc?
Czy któraś z prac mogłaby znaleźć się w przestrzeni publicznej?
Dlaczego?
Jakie warunki warto spełnić, aby zapewnić czytelność znaczeń?

Na zakończenie swobodna rozmowa:

1. Co was zaskoczyło?
2. Co zapamiętaliście z naszego spotkania?
3. Jak będziecie teraz patrzeć na miasto?



SCENARIUSZ

▶ **ZRÓB SOBIE EMBLEMAT. KALKOGRAFIA ZE SKIERNIEWIC**

Skierniewice (SP 4-6)



DLACZEGO TEN DOM TAK WYGLĄDA?
ARCHITEKTURA POD LUPĄ DLA NAJMŁODSZYCH





Problematyka:

historia zapisana w detalu architektonicznym; detale architektoniczne i znaczenia (symbolika), jakie wnoszą.



Słowa kluczowe:

ceglana elewacja, bryła, więźba dachu, kratownica, żeliwny słup, sgraffito, socrealizm, forma, typografia, abstrakcja, emblemat, nawiązania, inspiracje.



Cele:

budzenie zainteresowania historią zapisaną w budynkach i detalu architektonicznym, wprowadzenie do odczytywania symboliki detalu architektonicznego, uświadamianie inspiracji i nawiązań w architekturze oraz ich znaczeń.



Metody pracy:

aktywizujące (burza mózgów, burza pytań), problemowe, pokazowe (obserwacja w terenie), czynne (samodzielne doświadczenia),



Formy pracy:

zbiorowa, zespołowa, indywidualna,



Środki dydaktyczne:

ścieżka dydaktyczna wycieczki z wyznaczonymi punktami obserwacji i dyskusji; brystol A4, papier offsetowy (do drukarki) A4, zasuszone formy organiczne (liście, kwiaty), formy geometryczne (różnej wielkości), nożyczki (ew. klej), kalka maszynowa; żelazko, stare gazety, ew. stary koc (podkład do prasowania).



Czas trwania:

spacer (90 min) + działania twórcze (60 min).



Dodatkowe źródła:

Historia „Dworca carskiego”, zdjęcia

<https://skierniewice24.pl/index.php/poznaj/item/15-dworzec-carski-w-skierniewicach>



Trasa wycieczki – wybrane punkty / słowa kluczowe	Przebieg zajęć
	Wprowadzenie: 1. Ustalenie krótkiego kontraktu współpracy podczas wycieczki (3–4 zasady wyłonione metodą burzy mózgów, zebrane przez osobę prowadzącą, np. chodzenie zwartą grupą, słuchanie się nawzajem, przestrzeganie zasad ruchu drogowego). 2. Krótka rozmowa o architekturze: - Czym jest architektura? Czego dotyczy? - Jak wkracza w nasze życie? Jak się zmienia? - Jakie treści może przekazywać? - Kto i co decyduje o tym, jak wygląda budynek? (Badamy zasoby i kompetencje uczestników, prowokujemy myślenie pytajne, podsuwamy podstawową terminologię: kamienica, dom, budynek mieszkalny, użyteczności publicznej, front, elewacja, prześwit bramowy, detal architektoniczny, zdobienie itp.). Trasa wycieczki obejmuje drogę od budynku wworca PKP, poprzez pomnik Żołnierzy Walczących (skwer Inwalidów Wojennych), rzeźby przy ul. Wita Stwosza (okolice pomiędzy kinoteatrem Polonez a Centrum Kultury i Sztuki) do budynku przy ul. Reymonta 18. Po drodze, warto zwracać uwagę na charakterystyczne detale i budynki, wysłuchiwać uwag i zachęcać do obserwacji; skłaniać do poszukiwania śladów historii.
Dworzec PKP  CEGLANA ELEWACJA BRYŁA I JEJ CHARAKTER	1. Zatrzymujemy się przed budynkiem dworca. - Jak wygląda ten budynek? - Z czym wam się kojarzy? - Jakie sprawia wrażenie? - Jaką funkcję mógłby pełnić, gdyby nie był dworcem? Podsumowując wrażenia, wprowadzamy elementy historii: Budynek sprawia surowe wrażenie, kojarzy się z budowlami o obronnym charakterze (z zamkiem, basztą) – ze wzgl. na ceglana, oszczędną elewację. W górnej partii znalazły się detale zbliżone kształtem do blanak („zęby” na szczycie zamku, gdzie skrywać się mogli obrońcy). Te dekoracje zdobią dodatkowo kominy lub wieżyczki na szczycie, które można uznać za nawiązania do baszt zamkowych. Budynek nie był jednak pierwszym dworcem, który powstał w Skierniewicach. Dziwić może, jak bardzo różni się od tego, który wzniesiono wcześniej i w innym miejscu. Był to tzw. „Dworzec Carski”, zaprojektowany jako budynek silnie stylizowany na wschodnią nutę i zbudowany w stylu mauretańskim (arabskim). Pełnił on dość znaczące funkcje rozrywkowe/towarzyskie (popularną rozrywką było wówczas wybieranie się na przejażdżki koleją i wizyta w dworcowej restauracji; dworce niekiedy miały nawet sale balowe). Gmach, który widzimy dzisiaj, utrzymany jest w stylu angielskiego gotyku z wnętrzami neoklasycystycznymi. Został on zaprojektowany przez Jana Heuricha, a budowę ukończono w 1875 r. Miał służyć na okoliczności odwiedzin Skierniewic przez cara i jego rodzinę. Po pożarze na początku XX wieku został odbudowany. Dzięki ostatniej restauracji (zakończonej na początku XXI w.)



WIĘŻBA DACHU
KRATOWNICA
ŻELIWNY SŁUP

- możemy go oglądać w takiej formie (skuto m.in. tynk, by odzyskać pierwotny wygląd).

2. Zwiedzanie dworca zaczynamy od peronów:

Co zwraca waszą uwagę na peronach?

Co was dziwi?

Jak różni się wygląd tych peronów od współczesnych dworców?

Jak oceniacie wygląd elementów małej architektury?

Jakie wrażenie sprawiają?

Podsumowując wypowiedzi, zwracamy uwagę na widoczną więźbę dachu i jej dekoracyjny, wykwinny (jak na dworzec) charakter – wiązało się to z funkcją, jaką pełniły dworce na przełomie wieku XIX i XX. Zwracamy uwagę na dekoracyjne gałki, ćwieki i kratownice, żeliwne słupy, uformowane na kształt kolumn, które mogą kojarzyć się z antykiem. Wszystko to budzi wrażenia elegancji i wytworności („pałacowy” charakter kolumn).

Na peronie znajduje się również współczesny pomnik Stanisława Wokulskiego (z 2010 r., autorstwa Roberta Sobocińskiego), który przypomina o tym, że dworzec w Skierniewicach był miejscem, które pojawia się w słynnej powieści B. Prusa „Lalka”. Współczesna rzeźba przypomina o powieści sprzed lat, która utrwala pamięć o dworcu.

3. Przechodzimy do wnętrza – do dworcowej poczekalni.

Co tutaj zwraca waszą uwagę?

Jakie wrażenie robi poczekalnia?

Gdzie odnaleźć można nowsze i starsze elementy /detale architektoniczne?

Co opowiada nam historię?

SGRAFFITO
SOCREALIZM

Zbieramy wnioski podkreślające elegancję tego miejsca. Zwracamy uwagę na dekoracje w górnym pasie – znajdują się tam obrazy przypominające nieco płaskorzeźby, wykonane techniką sgraffito. Pokazują one charakterystyczne dla czasu, w którym powstały, sytuacje związane z pracą robotników, ludzi kultury i sztuki zaangażowanych „ideologicznie”. Estetyka prac i ich charakter wskazują na przynależność do socrealizmu, który części starszego pokolenia nie kojarzy się dobrze. Niewątpliwie sgraffita mają wartość jako sztuka i detal architektoniczny, opowiadają nam pewną historię.

Co i kogo przedstawiają sceny uwiecznione na ścianach?

Dlaczego takich ludzi?

Jak myślicie, na czym polega technika, w której powstały te wizerunki?

Zbierając przypuszczenia, informujemy, że sgraffito to dekoracja stosunkowo rzadko spotykana w naszym regionie. Kompozycje powstają przez wydrapywanie wzorów w wielokolorowym, ułożonym warstwowo tynku. Zazwyczaj spodnia warstwa jest ciemna, a wierzchnia, z której wybiera się wzór, jasna. Tworząc sgraffito, na początku wycina się kontury, a potem wydrapuje powierzchnię tak, by uwidocznili kolor spodniego tynku. Często wierzchnią warstwę się maluje.

W Skierniewicach zdecydowano się na dwukolorowe sgraffita. Przedstawiają tancerzy w strojach ludowych; największe – moskiewski pomnik robotnika i kołchoźnicy. Tłem dla niego są flagi oraz stado gołębi symbolizujących pokój. Pod spodem umieszczono napis ujęty w wieńce laurowe: „Kultura i sztuka – to najwspanialszy środek zbliżenia między narodami”.

Wśród wizerunków dostrzec można architektów pracujących nad odbudową Warszawy, robotników układających tory, w tle zaś lokomotywę ciągnącą wagony z traktorami oraz wieżę ciśnień. Widzimy także wieś i rolników (z atrybutami), a na innym obrazie – scenę z grupą artystów.



Podsumowując, zwracamy uwagę, iż budowa dworca (najpierw w pierwszej lokalizacji, potem – większego w kolejnej) była ważnym wydarzeniem w życiu miasta, służyła jego rozwojowi i kontaktowi ze światem. Miejsce to stało się także przestrzenią, gdzie można śledzić historię i upływ czasu, który zapisuje się w rozmaitych detalach i śladach.

Pomnik Żołnierzy Walczących (skwer Inwalidów Wojennych)



BRYŁA
**TYPOGRAFIA - KRÓJ
CZCIONKI**

Zatrzymując się w punkcie obserwacyjnym, zachęcamy grupę do obserwacji pomnika i dzielenia się spostrzeżeniami.

Jakie wrażenie sprawia na was forma tego pomnika?
Co przyciąga waszą uwagę?
Co jest tutaj szczególnie podkreślone?

Zbierając obserwacje, zwracamy uwagę na surową i elegancką formę. Prosta bryła ozdobiona jest nietypowo podzielonymi wyrazami, które przyciągają wzrok. Typografia (wybór kroju czcionki) jest nowoczesna, prosta i czytelna. W podobnej stylistyce utrzymany jest „rysunek” – kontur (ukształtowany z metalowych prętów) sylwetek walczących żołnierzy.

Podkreślamy użyte proste środki i ich wymowność, zamiast realistycznej dosłowności mamy czytelną, wnoszącą powagę i dostojeństwo prostotę.

Rzeźby przy ul. Wita Stwosza (okolice pomiędzy kinoteatrem Polonez a Centrum Kultury i Sztuki)



FORMA
ABSTRAKCYJA

Przechodząc na obszar pomiędzy kinoteatrem „Polonez” a Centrum Kultury i Sztuki, szukamy rzeźb tam umieszczonych:

- kamiennej rzeźby odwołującej się do kobiecego aktu,
- 3 kamiennych obiektów abstrakcyjnych.

Jakie wrażenie robią te rzeźby?
Co wam przypominają, z czym wam się kojarzą?
Jak zmienia się ich odbiór wraz ze zmianą punktu obserwacji?
Co zwraca waszą uwagę?
Jak określilibyście ich wiek?
Czy znacie jakieś podobne współczesne obiekty?

Zbierając obserwacje, podkreślamy, iż obecność tych rzeźb w plenerze jest efektem dyskusji, która odbywała się w II połowie XX w o tym, jak architektura może być bardziej „ludzka” – sprzyjająca człowiekowi, jego percepcji otoczenia. Często takie rzeźby pojawiały się, aby nieco „ocieplić” przestrzeń publiczną (np. otoczenie instytucji, urzędów) albo – nadać im bardziej indywidualny charakter (np. na osiedlach takich samych bloków). Forma tych konkretnych rzeźb jest raczej abstrakcyjna – może, ale nie musi przypominać niczego konkretnego. Stają się one tym samym zachętą i zaproszeniem dla „szarego człowieka”, aby zatrzymał się i zechciał „porozmawiać ze sztuką” obecną w jego najbliższym otoczeniu. Nie ma tutaj „złych odpowiedzi” – każda interpretacja jest równouprawniona. Rzeźby te to także ślad historii i czasu – momentu, kiedy takie działania były dość powszechne, a dziś ich brakuje.



Reymonta 18



EMBLEMAT

Kierując się w stronę ostatniego punktu obserwacyjnego, zwracamy uwagę na to, jak różne etapy rozwoju miasta zostawiają w nim ślady, a uważni obserwatorzy – mogą śledzić te sygnały i tropić ukryte opowieści. Tak było z artefaktem z ostatniego miejsca obserwacji.

Prosimy grupę o przyjrzenie się kompozycji widocznej na budynku:

Z jakich elementów się składa ta kompozycja?
Z czym się wam kojarzy?
Do jakich wątków w historii miasta może się odwoływać?
Co was dziwi?

Podkreślamy, że ta okazała kompozycja, przedstawiająca parę na tle słońca, składa się z kilku dość dużych paneli. Każdy z nich zawiera wiele elementów – przestrzenie zróżnicowanych, co wywołuje efekt trójwymiarowości. Na przedstawieniu pojawia się też jakiś rodzaj drzewa lub jabłka.

Po przeprowadzeniu „śledztwa”, wywiadu wśród osób mogących pamiętać czas powstania tej kompozycji, okazuje się, że jest to ozdobny emblemat. Umieszczono go na ścianie ze względu na fakt, iż znajdował się tutaj Centralny Budynek Szkolenia Kadr Ogrodnictwa. To swoiste „logo instytutu”, wiążące się z tradycjami Skierniewic z II połowy XX wieku, kiedy zaczynał być istotnym ośrodkiem sadownictwa (i ogrodnictwa). Kompozycja ta miała przedstawiać Adama i Ewę, którzy ukazani zostali na tle sadzonki. Do tych tradycji odwołuje się i nowe logo, i hasło miasta: Skierniewice reklamują się obecnie jako „stolica nauk ogrodniczych”.

Kompozycja jest więc, z punktu widzenia i historii, i współczesności – potencjalną (choć obecnie zapomnianą) wizytówką miasta.

Część warsztatowa



Zrób sobie emblemat. Kalkografia ze Skierniewic Działania twórcze

Rozpoczynając część warsztatową, zwracamy uwagę na to, co zaobserwowaliśmy podczas spaceru.

Jak historia pojawia się w przestrzeni miasta?
Czyje „ślady” widzieliśmy?
W jakiej formie?
Jaką funkcję mogą pełnić detale i małe formy architektoniczne?

Podsumowując, zwracamy uwagę, że każda epoka i moment historyczny zostawia po sobie ślad swego światopoglądu, sposobów życia, tego, co było istotne w mieście. Dzięki temu możemy „czytać” tkankę miasta i śledzić, jak zmieniał się jego wizerunek.

Obecnie wiele miast kreuje/zamawia swój logotyp (jak Skierniewice, które odwołują się w tej formie do jabłka/owocu), ale rzadko które decyduje się rozwijać bardziej artystyczne formy takiej wizualnej identyfikacji – choćby w formie płaskorzeźb, sgraffit czy takich kompozycji – emblematów jak w ostatnim punkcie obserwacji.

Dlatego też zapraszamy grupę do działania i stworzenia takiej graficznej kompozycji – emblematu, która wnosiłaby jakieś nowe – wyrażające punkt widzenia „młodych” – treści na temat Skierniewic.

Zadaniem każdego uczestnika będzie przygotowanie w technice kalkografii modelu emblematu/plakiety, która ma budować skojarzenia ze Skierniewicami, ewentualnie z ich historią i zasobami.



Każdy ma do dyspozycji brystol A4, zasuszone formy organiczne (liście, płaskie, zasuszone kwiaty), formy geometryczne (różnej wielkości), nożyczki (ew. klej) oraz kalkę maszynową.

W technice kalkografii końcowym efektem jest „odbitka” tego, co na kalce (ew. pierwszej „formy”).

Na brystolu układamy (lub przyklejamy) kompozycję z figur geometrycznych lub/i organicznych form. Ważne, aby przekazywała jakąś ideę o mieście ważną dla twórcy.

Na przygotowaną kompozycję nakładamy arkusz kalki maszynowej (stroną z farbą ku dołowi), arkusz gazety (aby zbyt nie zabrudzić żelazka) i prasujemy średnio gorącym żelazkiem. Następnie ostrożnie ściągamy kalkę z gazetą.

1. Na „formę” ubrudzoną kalką nakładamy czystą kartkę i prasujemy (dobry efekt uzyskuje się przy bardziej przestrzennych formach; im więcej kalki wprasujemy wcześniej w pierwotną kompozycję, tym ciemniejsza będzie odbitka).

Lub

2. Przekładamy kalkę z odbitym na niej wzorem na kartkę papieru i przeprasowujemy (przy tym sposobie zmniejszamy temperaturę żelazka) – wzór z kalki przeniesiony zostaje na papier.

Istnieje wiele sposobów druku z kalką – możemy także na przygotowanej kompozycji położyć kalkę stroną kalkującą ku górze, nakryć ją papierem rysunkowym, przykryć gazetą (dla zabezpieczenia żelazka) i przeprasować.

PODSUMOWANIE



Prezentujemy wspólnie powstałe podczas zajęć graficzne formy. Prosimy o omówienie tego, co zwraca uwagę, co zaskakuje, co jest wartościowe w tych pracach.

Czy pojawiały się jakieś inspiracje z odwiedzonych miejsc?

Czy któraś z prac mogłaby znaleźć się w przestrzeni publicznej?

Dlaczego?

Jakie warunki warto spełnić, aby zapewnić czytelność znaczeń?

Swobodna rozmowa na zakończenie:

Jak będziecie teraz patrzeć na miasto?

Co Was zaskoczyło?

Co zapamiętaliście z naszego spotkania?

